NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE Nr. II

Rok XI. Kraków, poniedziałek 30 lipca 1928 Nr. 204

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 Telefon 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie reklamacje i komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Wielka idea i wielka rzeczywistość

Wielka idea sjonizmu, idea powrotu do żydostwa, odrodzenia narodu i stworzenia siedziby narodowej, zderzyła się w początkach swoich z małą rzeczywistością. Uderzała w nią olbrzymią siłą zapału i fanatycznej wiary. Nie mogła się w niej pomieścić, bo nie mogła się pomieścić w ograniczonej niewolą świadomości współczesnych. Pełną świadomość historycznej roli sjonizmu i wielkości jego zamierzeń miał jedynie może sam twórca sjonizmu politycznego Teodor Herzl. Ogarnął on problem żydowski i związane z nim zagadnienia nocho dne. wzrokiem wpatrzonym w przyszłość, z takiej wyżyny poznania historycznego, jakiej przed nim żaden Żyd nie osiągnął. Zrozumiał że istotą i celem emancypacji nie może być tylko zdobycie powierzchownej kultury, ale pełny rozwój wszystkich, istotnych właściwości jaźni osobowej, a co za tem idzie narodowej. Że wyłaniającej się odrodzonej jaźni narodowej dać należy podstawy dla normalnego trwania, a więc podstawy polityczne, państwowe. Te osadzone zaś muszą być w rzeczywistości wydarzeń i życia.

Tych planów, kreślonych rzutem uczuciowym z olbrzymiej wysokości, nie pojmowało wogóle wielu współczesnych. Garstka zapaleńców (opętanych ideą, mogła walczyć o ideę, ale nie mogła zmóc rzeczywistości. Herzl zdawał sobie z tego sprawę.

Wśród garści zapaleńców zapewne nie wszyscy mieli poczucie wielkości sprawy, jakkolwiek mieli zrozumienie dla wielkiej i świętej idei. Zapał ideowy, fanatyzm wiary wyzwalają siły olbrzymie, ale często spalają się one same w sobie. W świecie zjawisk ideowych znaczna część energji promieniuje na wewnątrz, a nie na zewnątrz. Herzl natomiast czuł potrzebę wyzwolenia woli narodowej i potrzebę czynu. Czynu — stworzenia żydowskiej siedziby narodowej. Faktem jest, że wszędzie szukał pomocy, że rozglądał się za coraz to nowymi środkami działania. Z nim była jednak tylko garść zapaleńców, za nim masa „głodomorów i żebraków"... „Es ist vieleicht nicht die eleganteste Geselschaft, wenn man mit Bettlern und Hungerleidern zusammen nach dem Ziele strebt"... „Wir Zionisten schrecken nicht davor zurück mit Bettlern und Hungerleidern zu gehen, wenn das Ziel die Gerechtigkeit ist"...

Mamy w tem wyznaniu stwierdzenie faktu, że nie wszystkie siły narodu żydowskiego, a przeciwnie tego narodu tylko część najsłabszą, przystąpiły do ruchu, a zarazem stwierdzenie bolesnego szamotania się Herzla z tą małą rzeczywistością.

Od pierwszego kongresu wielka idea zmagała się przez trzy dziesięciolecia z małą rzeczywistością. Ta rzeczywistość dawała jej do dyspozycji tylko małe środki i zacieśniała krąg oddziaływań.

Ekspanzja polityczna sjonizmu rozpoczyna się z chwilą uzyskania międzynarodowego uznania i publiczno-prawnej gwarancji dla siedziby narodowej w Palestynie. W treści i formie tej ekspanzji ujawnia się cała siła idei zdobywającej nowe podstawy rozwoju. Ekspanzja sjonizmu i budzenie się woli narodowej tworzą nową rzeczywistość żydowską, radosną i wielką. Sjonizm przestał być wyłącznie sprawą grupy zapaleńców, a stał się sprawą idącego ku swej przyszłości całego narodu żydowskiego. W cały naród uderza dziś wielka idea i cały naród odczuwa potrzebę tworzenia nowych form życia i form tych poszukuje. Jedną z nich ma być Jewish Agency — wyraz obudzonej woli narodowej.

Poseł Grünbaum oświadczył na A. C., że stoimy obecnie przed wyborem pomiędzy ideą sjonistyczną a „bagnem" Agencji. My zaś, stając przed zagadnieniem Jewish Agency, sądzimy, że trzeba zmierzyć wielką ideę z wielką rzeczywistością.

Dr. I. Oberlaender.

Polska — zwolennikiem sankcyj karnych
przeciwko gwałcicielom pokoju
Wywiad z min. Zaleskim.

Paryż. 28. 7. PAT. Bawiący na kuracji w Bagnoles de Orne minister Zaleski udzielił miejscowemu pismu wywiadu, w którym omówił stanowisko Polski wobec ogólnych zagadnień pokoju. Zapytany, czy idea pokoju nie byłaby wzmocnioną, gdyby Liga Narodów rozporządzała środkami nakazującemi siłą uszanowanie swych postanowień, oświadczył minister, **że Polska jest stanowczo zwolenniczką sankcji przeciwko gwałcicielom pokoju. Jeżeli zwykłe sądy mają do wykonania swych wyroków policję, wielki trybunał międzynarodowy powinien również posiadać możność wprowadzenia w czyn swych decyzyj. Za jeden z takich środków uznano w protokole genewskim wojnę uprawnioną po upływie przynajmniej 3 miesięcznego terminu od chwili powstania zatargu. Przeciwko wstrętnemu temu środkowi występuje obecnie pakt Kelloga, do którego Polska przystąpiła z pewnemi wyjaśnieniami**, zgodnemi z zastrzeżeniami Francji.

Jako minister spraw zagranicznych państwa, dla którego każda granica po podpisaniu traktatu wersalskiego stanowiła specjalne zagadnienie, minister Zaleski zaznaczył z całą stanowczością, że główne zadanie Polski, celem utrzymania pokoju polega na postępowaniu ramię przy ramieniu z wielką Rzplitą Francuską, z którą łączy ją niezachwiana przyjaźń. Polska była zawsze przy boku Francji, której ufa zarówno w Genewie i Locarno, jak i w kwestjach paktu Kelloga. Francja znajdzie zawsze Polskę przy sobie w wszystkich akcjach solidarności międzynarodowej, która, jak min. wierzy, stworzy niewzruszoną tamę, o którą rozbiją się zwolennicy wojny, złoczyńcy, zagrażający szczęściu ludzkości

Groźny kryzys
w angielskim przemyśle tekstylnym

Londyn, 28. 7 (L.) Rokowania w przemyśle tekstylnym w Anglji pozostały bez rezultatu. Na zebraniu przedsiębiorców w Lancaster postanowiono jednomyślnie z dniem 11 sierpnia wypowiedzieć pracę wszystkim robotnikom. Wskutek tego postanowienia pół miljona robotników pozostanie bez pracy.

—o—

Nowy rząd S. H. S.

Białogród. 28. 7. PAT. Wczoraj około godz. 18 przewodniczący słoweńskiej partji ludowej dr. Koroszec zdołał ostatecznie utworzyć nowy gabinet koalicyjny, do którego wchodzą przedstawiciele ugrupowań dawnej większości rządowej, demokratów oraz ludowcy słoweńscy i muzułmanie.

* * *

Białogród. 28. 7. PAT. W nowym rządzie zasiada 3 demokratów, podczas gdy słoweńska partja ludowa, oprócz prezydjum ministrów i ministerstw spraw wewnętrznych otrzyma również tekę ministerstwa dla polityki socjalnej. Nowy rząd złożył wczoraj wieczór przysięgę na ręce króla. Dziś odbędzie się pierwsza rada gabinetowa, która zadecyduje co do terminu zwołania parlamentu. W kołach politycznych sądzą, że skupczyna zwołana będzie z początkiem sierpnia celem załatwienia kilku ważnych ustaw, poczem odroczona zostanie prawdopodobnie do jesieni, a następnie rozwiązana.

—o—

Kellog zaproszony oficjalnie do Francji

Berlin 28. 7. PAT. „Associated Press" donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Kellog otrzymał od rządu francuskiego zaproszenie do wzięcia osobistego udziału w uroczystościach aktu podpisania paktu antywojennego w Paryżu w dn. 27 lub 28 sierpnia br. Sekretarz stanu Kellog jest zdecydowany przyjąć to zaproszenie, jeżeli inne państwa, podpisujące pakt będą reprezentowane w Paryżu przez swoich ministrów spraw zagranicznych.

—o—

Obniżenie płac funkcjonarjuszom kolejowym w Anglji

Londyn, 28. 7. PAT. Na konferencji dyrektorów kolei żelaznych i przywódców związków zawodowych zgodzono się obniżyć płace wszystkich funkcjonarjuszy kolejowych o 2 i pół proc.

—o—

Bela Kun w drodze do Rosji

Wiedeń, 28. 7 (D). Wczoraj o godz. 22'50 odjechał z dworca kolei zachodniej w kierunku Niemiec pod silną eskortą Bela Kun. Dziś przedpołudniem został Bela Kun oddany w ręce niemieckich urzędników policyjnych, którzy będą go eskortowali do jednego z portów, gdzie uda się na pokład parowca rosyjskiego.

Weizmann odniósł zwycięstwo na całej linji

Szczegóły głosowania nad rezolucją komisji politycznej. — A. C. akceptuje wszystkie żądania Weizmanna.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Berlin. 28. 7. ŻAT. Głosowanie nad rezolucjami komisji politycznej co do sprawozdania komisji Jewish Agency odbyło się w następujących warunkach: W piątek po południu odbyło się plenarne posiedzenie A. C., na którem obradowano nad sprawami organizacyjnemi. Dr. Rosenblüth referował w imieniu Egzekutywy sprawę utworzenia Urzędu Kontrolnego, co było postanowione przez Kongres. Referent dowodził, że Urząd Kontrolny ma mieć raczej charakter honorowy. Postanowiono wyłonić specjalną komisję, która zajmie się tą sprawą.

Z kolei przystąpiono do sprawy odrębnych zbiórek pieniężnych Naczelny dyrektor „Keren Hajesod“ Lejb Joffe wskazał w swem przemówieniu, że odrębne zbiórki wyrządzają szkodę K. H. należy więc dążyć do skoordynowania wszystkich zbiórek, zanim kongres nie uchwali centralizacji wszystkich funduszów sjońskich.

W tem miejscu posiedzenie przerwano, ponieważ na sali zjawili się członkowie komisji politycznej wraz z Egzekutywą.

Po podjęciu obrad odczytał Kurt Blumenfeld w imieniu komisji politycznej tekst rezolucji, uchwalonej przez większość komisji oraz poprawki mniejszości.

Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos przedstawiciel radykałów dr. Sołowiejczyk, który zgłasza wniosek o wyrażenei votum nieufności całej Egzektuywie. Wniosek ten odrzucono wszystkimi głosami przeciwko czterem.

Przedstawiciel Poale-Sjon zapowiada wstrzymanie się od głosowania na drezolucją komisji.

Lichtheim w imieniu rewizjonistów uzasadnia poprawki swej grupy.

Wszystkie jednak poprawki odrzucono.

Locker oświadcza imieniem Poale Sjonu, że frakcja jego głosować będzie za rezolucją większości pod warunkiem, że rezolucja uznana będzie za minimum żądań Organizacyj Sjońskich. Poprawkę tę odrzucono 26 głosami przeciw 18. Charakterystyczne, że za poprawką głosował również Usyszkin.

Kapłan (Hitachdut) żąda, by w rezolucji podkreślono, że Keren Kajemeth jest jedynym organem polityki agrarnej Org. Sjońskiej. Wniosek Kapłana odrzucono 24 głosami przeciwko 16.

Wreszcie przystąpiono do głosowania nad samą rezolucją. Po dokonaniu w ostatniej chwili szeregu zmian, Egzekutywa wyraziła swą zgodę na tekst rezolucji. Za przyjęciem rezolucji wypowiedziało się, jak już donosiliśmy 41 członków A. C., przeciwko 4 (2 radykałów i 2 rewizjonistów).

Po uchwaleniu rezolucji urządzili członkowie A. C. burzliwą owację na cześć Egzekutywy. Weizmanowi składano gratulacje z okazji odniesionego sukcesu.

Jakie zmiany przeprowadzono na żądanie Weizmanna

w tekście rezolucji?

Berlin. 28. 7. ŻAT. Rezolucja, przyjęta w ostatniej chwili przez większość komisji politycznej, oraz przeważającą większość A. C. odbiega w pewnych ustępach od poprzedniego tekstu rezolucji, który podaliśmy wczoraj. Zmiany te dokonane zostały na wyraźne żądanie Weizmanna.

I tak, punkt rezolucji, odnoszący się do Keren Kajemet, został zmieniony w tym duchu, że Keren Kajemet pozostaje co prawda, jedynym instrumentem żydowskiej polityki agrarnej dopuszczalne jest jednak stworzenie drogą jednorazowej zbiórki, specjalnej instytucji dla popierania prywatnych właścicieli ziemskich.

Dalszej zmiany dokonano w punkcie, dotyczącym powstania Jewish Agency. W brzmieniu obecnem punkt ten głosi, że rokowania w sprawie utworzenia rozszerzonej Jewish Agency powinny być prowadzone na podstawie uchwał Kongresu. Skreślono natomaist ustęp omawiający demokratyczne zasady wyborcze.

Skreślono dalej ustęp o przyciągnięciu przedstawicieli robotników oraz przedstawicieli żydostwa religijnego.

Skreślono wreszcie punkt, wspominający o uchwale Kongresu w sprawie 3-letniego prowizorjum Jewish Agency.

Duży krok naprzód

Berlin. 28. 7. ŻAT. Przyjęcie rezolucyj o sprawozdaniu komisji Jewish Agency oceniane jest w kołach sjońskich, jako wielki krok naprzód w kierunku wzmocnienia ruchu sjońskiego. Powszechnie wyraża się przekonanie, że obecnie dzieło odbudowy Palestyny posunie się w znacznie szybszem tempie naprzód, głównie dzięki temu, że w dalszych rokowaniach o rozszerzenie Jewish Agency, Weizmann znajdzie oparcie na znacznej większości obozu sjonistycznego.

Wogóle uchwała A. C. określana jest przez wszystkich, jako wielkie zwycięstwo Weizmana (zaznaczyć należy, że artykuł na str. 6-tej „Po kryzysie na A. C.“, pisany był przed otrzymaniem szczegółów piątkowego głosowania nad rezolucją o sprawozdaniu Komisji J. A. — Red.).

Kowno boi sie zjazdu Legjonistów

Berlin. 28. 7. PAT. „Berliner Tageblatt“ w depeszy swego korespondenta kowieńskiego donosi, że kierownicze koła polityczne na Litwie nie sądzą, aby obecna sytuacja na Wschodzie była bardzo poważna. Nikt — twierdzi korespondent — nie wierzy, aby pokojowi zagrażało bezpośrednie niebezpieczeństwo, ponieważ od powiedzialność za naruszenie pokoju jest zbyt wielka. O tem również dobrze wiedzą po stronie polskiej. Mimo to nastroje panujące na Litwie, stają się coraz bardziej naprężone. Śledzą tam z wielkiem zainteresowaniem polskie przygotowania do manewrów na linji demarkacyjnej. Mimo zaprzeczeń polskich, jakoby na granicy polsko-litewskiej odbyć się miały większe manewry, koła litewskie sądzą, że przygotowania do tych manewrów są czynione a jako dowód wymieniają rzekomy fakt, iż dywizja polskiej kawalerji odbywająca marsz do linji demarkacyjnej przybyła już do Grodna. Z równem zainteresowaniem koła kowieńskie śledzą doniesienia polskie o napadach na granicy polsko-litewskiej. Z pewnem zaniepokojeniem obserwują koła litewskie przygotowania do zjazdu wileńskiego legjonistów wyrażając obawę, że marszałek Piłsudski nie będzie mógł zapanować nad sobą i że planowana przez nie go reforma konstytucji może tem samem odbić się na polityce zagranicznej.

POLICJA LITEWSKA WYMIERZA KARĘ „POSZKODOWANYM ŻYDOM. W drugim dniu ubiegłych Zielonych Świąt członkowie litewskiego związku faszystowskiego „Żelazny Wilk“ napadli w miasteczku Preny niedaleko Kowna na tamtejszą ludność żydowską i ciężko poranili wielu Żydów. Dochodzenie wszczęte przez policję zostało dopiero obecnie ukończone. W rezultacie wielu obywateli żydowskich miasteczka zostało ukaranych przez policję litewską za.. zakłócenie spokoju publicznego.

Dziś wyjeżdża do Rzymu nowy poseł polski przy Kwirynale

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 7 (T) Nowy poseł polski przy Kwirynale p. Przeździecki opuszcza jużto Warszawę, udając się do Rzymu celem objęcia swej nowej placówki. Po drodze wstąpi p. Przeździecki w Berlinie, gdzie zatrzyma się przez dwa dni i odbędzie konferencję ze swym poprzednikiem, posłem Knollem.

Co do następcy p. Przeździeckiego na stanowisku szefa protokołu dyplomatycznego, decyzja zapadnie dopiero po powrocie ministra Zaleskiego. Wszelkie pogłoski, jakie pojawiły się w tej sprawie są nieuzasadnione.

Ministrowie wyjeżdżają zagranicę

Warszawa, 28 7 (F) Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wyjeżdża w tych dniach na urlop zagranicę. z

Dnia 31 bm. wyjeżdża na miesięczny urlop do Francji minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski.

Wycieczka dziennikarzy polskich w Szwecji

Warszawa, 28 7 (F) Dnia 23 bm. wyjechała z portu gdańskiego okrętem do Szwecji wycieczka dziennikarzy polskich, zorganizowana przez poselstwo szwedzkie w Warszawie w porozumieniu z Syndykatem dziennikarzy polskich. W wycieczce bierze udział kilkunastu dziennikarzy stolecznych i prowincjonalnych, m. in. sprawozdawca parlamentarny „Nowego Dziennika“, redaktor Bernard Singer. Wycieczka zabawi w Szwecji 2 tygodnie. Celem jej jest zbliżenie kulturalne i gospodarcze pomiędzy Polską a Szwecją.

Incydent w Schweibrücken

Berlin. 28. 7. PAT. Biuro Wolffa donosi z Paryża, że ambasador Hoesch konferował dziś rano z sekretarzem generalnym ministerstwa spraw zagranicznych Berthelotem zastępującym nieobecnego chwilowo ministra Brianda. Tematem rozmowy było zajście wywołane in cydentem znieważenia flagi francuskiej w Schweibrücken. Z dyskusji wynika, że po obu stronach istnieje dążność do traktowania tej sprawy w duchu wzajemnego zrozumienia.

Włosko-jugosłowiański pakt przyjaźni milcząco przedłużony

Zagrzeb. 28. 7. PAT. Dziś upłynął termin przedłużenia, względnia wypowiedzenia traktatu przyjaźni włosko-jugosłowiańskiego. „Novosti“ donoszą, że gabinety w Rzymie i w Białogrodzie zgodziły się ze względu na trudności polityczne w Jugosławji, aby traktat milcząco został dalej przedłużony. Obydwa rządy oczekiwać będą odpowiedniej chwili, celem definitywnego uregulowania sprawy.

S. O. S!

Parowiec niemiecki z 1500 pasażerami w niebezpieczeństwie.

Moskwa. 28. 7. „Krassin“, będący w drodze do Stravanger otrzymał iskrowe wołanie o pomoc, wobec czego zmienił kurs w stronę Belsund. Depeszę wysłał niemiecki parowiec „Monte Cervantes“, któremu groziło zatonięcie wraz z 1500 pasażerami.

Katastrofalne upały we Włoszech

Rzym. 28. 7. Fala upałów we Włoszech trwa w dalszym ciągu. W Bolonji zmarł pewien 70-letni starzec z powodu udaru słonecznego. Z Neapolu donoszą o dwu śmiertelnych wypadkach porażenia słonecznego.

ILE ZARABIAJA PREZYDENCI? Herbert Hoover, kandydat na mieszkańca Białego Domu, zarabiał, mając lat 34, jako inżynier-górnik, 100.000 dolarów rocznie. Wynosi to o 25.000 dolarów więcej, niż lista cywilna, którą będzie Hoover otrzymywał, jeśli zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Jak brzmi odpowiedź polska na skargę litewską w Genewie

Ostry i stanowczy ton.

Genewa, 28. 7. PAT. W dniu wczorajszym minister Sokal złożył w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów notę następującej treści: Panie sekretarzu geenralny! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór listu pańskiego z dnia 26 lipca, przy którym zechciał mi Pan przesłać kopję noty rządu litewskiego z dnia 26 bm. w sprawie zamieszczonej w prasie wiadomości o manewrach wojskowych, mających się odbyć w sierpniu w pobliżu granicy polsko-litewskiej. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać do wiadomości Pana, **iż ćwiczenia wojskowe odbywają się corocznie w Polsce po żniwach w rozmaitych częściach kraju. W tym roku ćwiczenia takie odbędą się w Małopolsce, na Wołyniu, w okolicach Warszawy etc. Cwiczenia coroczne w województwie wileńskiem odbędą się nie w sierpniu, lecz we wrześniu, w okolicy Oszmian i Iwja, czyli w odległości znacznie większej od granicy litewskiej, niż w roku ub., gdyż odbywają się w rejonie Swięciany—Podbrodzie. Fakty te wskazują, że insynuacje rządu litewskiego są całkowicie pozbawione podstaw. Rząd polski odrzuca kategorycznie wszelkie z zewnątrz pochodzące protesty, dotyczące sprawy organizowania ćwiczeń wojskowych na jego terytorium. Rząd mój stwierdza, iż ciągła taktyka litewska zmierzająca do przypisania Polsce zamiarów wojennych jedynie na podstawie niesprawdzonych doniesień prasowych, stanowi poważne nadużycie, które nie powinno być tolerowane przez Ligę Narodów. Taktyka tego rodzaju jest tembardziej godna potępienia, iż Litwa odrzuciła właśnie propozycję Polski zawarcia paktu o nieagresji i że w sprzeczności z rezolucją Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r. z górą od 6 miesięcy stwarza niezliczone trudności, aby uniemożliwić pomyślne wyniki rokowań polsko-litewskich, których celem miało być dojście do porozumienia, od którego zależy pokój.**

Rząd polski po złożeniu najuroczystszych zapewnień, iż zamierza utrzmywać stosunki pokojowe z Litwą i po wykazaniu przy bezpośrednich rokowaniach najlepszej woli dojścia do porozumienia, protestuje jak najenergiczniej przeciwko metodom stosowanym przez rząd litewski, który stara się w przededniu zgromadzenia Ligi Narodów stworzyć atmosferę niepewności i uchylić się od odpowiedzialności wobec światowej opinji publicznej za niepowodzenie rokowań z Polską, którą to odowiedzialność rząd litewski nie zdoła z siebie zrzucić. Zechce pan przyjąć etc...

(—) Sokal, delegat Polski przy Lidze Narodów i minister pełnomocny.

Zagadka Teresy Neumann z Konnersreuth

Wrażenia dra Wolfganga Weisla.

Zanim dr. Weisl widzieć się mógł z Teresą Neumann, odwiedził dawnego znajomego, miejscowego proboszcza w Konnersreuth. Nabera. Proboszcz uważa, że niesłuszne były wieści jakoby stygmaty zniknęły. Wprawdzie nastąpiła pewna przerwa w czasie tegorocznych katolickich świąt Bożego Narodzenia, ale Teresa Neumann przewidziała to już w wizjach przedtem. I proboszcz podkreśla wyrazistość wizyj Teresy Naumann, która przytacza słyszane obce słowa, łacińskie, greckie i francuskie i ze zdumiewającą plastyką opisuje — zwłaszcza świątynię jerozolimską.

O ile idzie o fizyczny stan stygmatyzowanej, to czuje się ona dziś, zdaniem proboszcza, o wiele lepiej, niż w zeszłym roku. Proboszcz utrzymuje, że wszelkie dolegliwości zniknęły z zupełnem zarzuceniem przez Teresę spożywania jakichkolwiek pokarmów lub napojów. Teresa bierze na siebie nieraz pokutę, by ratować jakąś biedną duszę. Pokutując raz za taką duszę, odczuwała, wcieliwszy się w nią, jej głód i pragnienie. Kiedy jej jednak podano jadło i napój, odzuciła to. Na zapytanie dra Weisla, jak proboszcz wyobraża sobie możność życia bez jedzenia i napoju, wskazuje duchowny na cud boży.

Stan ekstatyczny Teresy Neumann rozpadać sić ma na dwie grupy:

1) Wzniosły stan, będący zarazem stanem szczęścia i 2) okresy wielkich cierpień pokutnych, któremi bierze na siebie Teresa pokutę drugich. W stanie wzniosłym Teresa ma dar prorokowania. Proroctwa stygmatyzowanej sprawdzają się, zdaniem proboszcza, stale. — Oczywiście dr Weisl zauważa, że idzie tu głównie o tak zwane proroctwa „post hoc". Dr. Weisl dziwi się również, jak Teresa Naumann zapamiętać umie przytaczane przez nią słowa aramejskie, bo jest dlań niemal pewnem, że idzie tu z jednej strony o pewnego rodzaju wizje artystyczne, a z drugiej strony naturalną drogą dokonywane autosuggestje.

Isnieją bowiem hypnotyczne halucynacje tak w zakresie powonienia, jak i halucynacje wizualne i akustyczne. Istnieją zlecenia hypnotyczne i auto-hypnotyczne, dziwnem jednak jest, skąd bierze się do prostej dziewczyny wiejskiej nieznany jej zupełnie świat.

W międzyczasie nadchodzi od biskupa pozwolenie zobaczenia się dra Weisla z Teresą Neumann, Dr. Weisl spotyka się z nią na plebanji. Jest tak samo ubrana jak w ubiegłym roku. Nosi wysoko zapiętą czarną bluzę, czarne rękawiczki zakrywające cztery stygmaty na rękach. Bronzowe włosy przysłania biała chustka, od której odrzynają się lekko zaróżowione lica. Teresa czyni żywsze wrażenie, niż w roku ubiegłym, twarz jej zaokrągliła się nieco, cera poprawiła, głos stał się jaśniejszy. Potwierdza, że czuje się dobrze, nie musząc jeść ani pić. Stygmaty sprawiają jej wprawdzie lekki ból, porusza się też tylko na palcach nóg, ale to nic!

Opowiada o rodzinie, o jednym z braci, który jest sztabowcem „Reichswehry" i o drugim, młodszym, uczęszczającym do seminarjum. Opowiada, że wizje Boga miewa zwłaszcza odbierając komunję, i jak to jeden z lekarzy, widząc to nawrócił się na gorliwego katolika. Zapytana o przedmiot ekstaz odpowiada, że udziela wyjaśnień tylko, o ile idzie o dobro duszy ludzkiej. Pojęcie to u niej jest oczywiście bardzo giętkie i odnosi się zarówno do zawierania interesów, jak i do spraw zdrowotnych.

Zagadnięty przez Teresę Neumann, co chciał by wiedzieć, zapytał dr Weisl o świątynię jerozolimską. Teresa opowiada, że była ona pół taka duża, jak Konnersreuth i że kobiety znajdowały się na galerji, co jednak zdaje się nie odpowiadać prawdzie historycznej, bo kobiety odbywały modły w zupełnie innej sali. Dr. Weisl dochodzi też rychło do przekonania, że należałoby stwierdzać każdą część wizji stygmatyzowanej z osobna i zbadać sprwę metodą psychoanalizy. Postanawia też dłużej zostać w Konnersreuth i częściej widywać Teresę Neumann.

* * *

W wczorajszym streszczeniu pierwszego artykułu dra W. Weisla o Teresie Neumann a Konnersreuth umieszczono, przez przeoczenie wiadomość o p r o c e s i e w związku ze sprawą Teresy Neumann **w ś r ó d artykułu dra** Weisla. Wiadomość ta kończąca się **słowami „identyfikować nie można z kościołem" znaleźć** winna była pomieszczenie **p o streszczeniu** artykułu dra Weisla.

OZMAITOŚCI

Ellen Terry

Zgon znakomitej aktorki angielskiej.

Przed kilku dniami zmarła w posiadłości swej Small Hythe w Kent jedna z najznakomitszych aktorek angielskich, sędziwa Ellen Ferry. Urodzona w roku 1948, w rodzinie aktorskiej, wystąpiła po raz pierwszy, mając lat osiem w „Opowieści zimowej". Odtąd też był i pozostał Szekspir jej umiłowanym patronem, a odtwarzaniem jego nieśmiertelnych kreacyj zdobyła zasłużoną sławę na obu półkulach.

Z olbrzymim talentem aktorskim łączyła Ellen Terry głęboki wdzięk, wspaniałą postać przypominającą, wiolonczelę głos, niezwykle suggestywnie działające piękne oczy, niezmiej imponującą kulturą umysłową. Zamąż wyszła za znakomitego malarza angielskiego Watsa. Na firmamencie polskich gwiazd scenicznych zestawić możnaby Ellen Terry jedynie z niezapomnianą Heleną Modrzejewską.

Z nowszych autorów ceniła i kochała Terry zwłaszcza Oskara Willde'a, któremu starała się też pomóc, gdy wtrącono go do więzienia, lub gdy prowadził nędzne życie w Paryżu. Na opuszczonej trumnie „lorda Paradoksa" widniał też jedyny wieniec białych róż od Ellen Terry. 80-letnia znakomita tragiczka angielska zachowała urok młodzieńczy i świeżość niemal do ostatnich dni. Zawsze też wolna była od kabotynizmu, wysoko nosząc sztandar swojej sztuki.

Nowa nieudała próba automobilu rakietowego

Na szlaku Nordhausen—Gernrode odbyła się onegdaj próbna jazda nowego auta rakietowego, zbudowanego tym razem przez Bailliera. Pierwsza i druga jazda próbna wypadła nagół zadowalająco. Wóz poruszał się z szybkością 150 kilometrów na godzinę. Przy trzecim starcie szybkość zwiększyła się nawet do 210 km. na godzinę, jednakże przy czwartej próbie wóz został wyrzucony ze szyn i zdruzgotany.

Podpisanie pożyczki jako kara

Rząd kantoński ogłosił emisję pożyczki wewnętrznej na sumę 500.000 funtów szterlingów. Znalazło się niestety, niewielu tylko obywateli chińskich, którzy w tak niepewnych czasach chcieli nabywać obligacje pożyczki. Rząd jednak nie dał za wygraną — pieniądze były mu gwałtownie potrzebne. Rozesłał rozporządzenie do sądów we wszystkich podległych mu dystryktach z poleceniem zwolnienia wszystkich podsądnych, podlegających karze grzywny, o ile... wpłacą oni ekwiwalent grzywny na rachunek pożyczki państwowej. Spodziewano się po myślnych wyników tego sprytnego zarządzenia. Skutek był jednak wręcz odwrotny: liczba spraw i kar pieniężnych zamiast się zwiększyć, zmalała znacznie. Tak więc propozycja podpisania pożyczki podziałała znakomicie, jako środek redukujący przestępczość.

W kalejdoskopie prasy

O SYSTEM KORPORACYJNY W POLSCE.

Prof. Wł. Leopold Jaworski uzasadnia na łamach **„Czasu“** w dalszym ciągu swój projekt o samorządowych zwiazkach zawodowych pracodawców i pracowników. Szczegółowe propozycje prof. Jaworskiego są następujące:

1) Istniejące organizacje zawodowe przekształcić wedle jednolitego — o ile to jest możliwe — typu i dać im samorząd.

2) Z reprezentacyj poszczególnych związków zawodowych utworzyć Naczelną Izbę Gospodarczą i tej dać wobec parlamentu i rządu głos doradczy i przyznać jej inicjatywę ustawodawczą.

3) Senat złożyć w połowie z reprezentantów związków zawodowych.

„Naprzód“ potępia w czambuł ten projekt, utrzymując, że leży on zupełnie poza punktem ciężkości kampanji o rewizję konstytucji:

Jest to wznowienie i utrwalenie w konstytucji dawnych austrjackich cechów i przymusowych zgromadzeń towarzyszów. Pomysłowi temu przyświeca złudzenie, jakoby zapomoca takiej przymusowej organizacji cechowej można było rozwiązać kwestję socjalną. Doświadczenie austrjackie złudzenia tego nie potwierdza bynajmniej. To też doniosłości tego pomysłu zgoła nie oceniamy tak wysoko, jak jego autor.

NA KOGO LICZY WALDEMARAS?

Nie przeoczając gry Niemiec, które jednak mimo wszystko związane są obecnie z polityką mocarstw zachodnich, stwierdzić należy, że głównem oparciem Litwy jest — Rosja. Podkreśla to również **„Kurjer Polski“**

Na co więc i na kogo liczy dyktator kowieński?

Odpowiedź jest jasna i oczywista. P. Waldemaras liczy po pierwsze, po drugie i po trzecie na Sowiety. Ten litewski faszysta czytał najpewniej z żywem zadowoleniem bezczelne enunciacje Bucharina i z uciechą zacierał sobie ręce, lubując się aluzjami na temat ewentualnej wojny polsko-sowieckiej. Wobec chłodu i niechętnej rezerwy, z jaką mocarstwa zachodnie, przedewszystkiem Anglja i Francja śledzą jego awanturowanie się z Polską, zwrócił się p. Waldemaras ku swemu sąsiadowi wschodniemu.

Nie widzi jednak profesor historji p. Waldemaras, że

maleńka Litwa, kokietująca Sowiety, dająca się użyć, jako ich narzędzie w wielkiej rozgrywce Sowietów z Ligą Narodów, oddająca się z natury rzeczy w zupełną zależność gospodarczą i polityczną od Moskwy, ryzykuje nietylko wiele, ale może i wszystko. Nie trzeba być politykiem zbyt dalekowzrocznym, aby przewidzieć żałosny koniec tych miłych początków.

„Kurjer Poranny“ kończy artykuł pt. „Ostatnie konwulsje przeciwpolskiej gry p. Waldemarasa“ — konkluzją:

Gra kowieńska musi się wyczerpać i jest już na wyczerpaniu. Na jej ostatnie konwulsje możemy patrzeć **z najzupełniejszą zimną krwią,** czekając **końca.** W zbyt silnych i pewnych rękach jest opieka nad prestiżem międzynarodowym Polski, aby jej opinja publiczna mogła się niepokoić, że polityka p. Waldemarasa mogłaby się bezkarnie posunąć aż do wyrządzenia rzeczywistej szkody autorytetowi Polski w opinji jej sąsiadów.

„Warszawianka“ pisze:

Polska, ani przed uchwałą w Genewie, ani po niej, **nie ma powodu do kroków zbrojnych.** Bo Polska może spokojnie żyć nawet, gdy Kowno się rzuca i nieszkodliwie wygraża. A tej lekkomyślności Polska nie popełni, aby przez ruszenie się zbrojne przeciw Litwie, w dodatku po podpisaniu w końcu sierpnia tzw. Paktu Kelloga, dać sposobność do ruszenia się i wytoczenia sprawy granic Polski tym, którzy na to tylko czekają.

WARTOŚĆ PAKTU KELLOGA — MIMO WSZYSTKO

„L'Europe Nouvelle“, pisze w związku z przesłaniem przez poszczególne mocarstwa odpowiedzi na notę Kelloga, iż będzie to tylko jeden więcej traktat gwarantujący ogólne bezpieczeństwo, przyczem St. Zjednoczone, po dobrowolnem trzymaniu się w ciągu 9 lat na uboczu, wejdą do społeczności mocarstw. Gdyby to był nawet jedyny rezultat całorocznych pertraktacyj, możnaby je już nazwać owocnemi.

Sa jednak i inne rezultaty, a mianowicie: największym brakiem traktatów lokarneńskich było to, iż nie wyłączały one konfliktu zbrojnego pomiędzy Nemcami i ch sąsiadami ze wschodu. Od dwóch lat szukano sposobu zaradzenia złemu. Zostało to osiągnięte obecnie przy udziale St. Zjednoczonych. Zapewne, że przyszłe zobowiązania są przedewszystkiem natury moralnej, „jednakże ani Francja, ani Polska nie są tym czynnikiem, który obniżałby w świecie znaczenie zobowiązań moralnych...“ Od czasu istnienia Ligi Narodów sprawa bezpieczeństwa nieustannie absorbuje wszystkich jej członków, a to ze względu na możliwość zastosowania art. 16 paktu w razie wybuchu konfliktu. **O ile St. Zjednoczone wezmą udział w zastosowaniu sankcyi przewidzianych w Pakcie Ligi Narodów, sprawa pokoju będzie rozwiązana. Dziełem najbliższej przyszłości będzie przekonanie opinji amerykańskiej, iż od niej zależy stabilizacja pokoju światowego.**

(b)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Haifa definitywnie zatwierdzona jako punkt oparcia rurociągów naftowych?

Wedle informacyj jednego z pism **arabskich** z Hajfy, zażądać miała Anglja od Francuzów i Amerykan, mających udział w terenach **naftowych** Mossulu, by ponosili oni koszty **ochrony** rurociągów nafty z Iraku, gdyby one **doprowadzone** być miały do jednego z **portów,** położonych na terytorjum mandatowem Francji. Jak to chce wiedzieć pismo arabskie, **odrzucili** jednak Francuzi ten postulat, a **Ameryka** dała odpowiedź wymijającą. Tem **samem** propozycja uczynienia z Hajfy punktu **oparcia** naftowego została definitywnie przyjęta.

Jeden z korespondentów pism europejskich jest jednak zdania, że nie odmowa Francji **w** sprawie ponoszenia kosztów stała się **powodem** zatwierdzenia właśnie portu Hajfy. Przyjąć raczej należy, że do zatwierdzenia projektu **hajfejskiego** przyczyniła się międzynarodowa **komisja** inżynierów, która przeprowadziła badania zarówno w Syrji jak i Palestynie co do celowości przeprowadzenia rurociągów naftowych.

Syrja rzecząpospolitą?

Kandydatura Fajzula, syna Ibn Sauda

Wedle wywiadu udzielonego przez jednego z członków komisji konstytucyjnej syryjskiego Zgromadzenia narodowego, komisja ta zdecydowała się na formę ustroju republiki. Wkrótce ma też być ukończony zarys projektu konstytucji syryjskiej i przedłożony Zgromadzeniu narodowemu.

Wiadomość o takiej decyzji konstytuanty syryjskiej wywołała wśród niektórych szczepów beduińskich protesty, gdyż szczepy te mają podobno własnych kandydatów na króla. Zarazem toczy też Emir Fajzul rokowania (nie należy identyfikować z Fajzulem, królem Iraku!) z notablami poszczególnych miast i wsi syryjskich celem pozykania ich dla swej kandydatury na króla Syrji. Za andydaturą Fajzula, syna Ibn Sauda agitują podobno w Syrji, Egipcie i w Palestynie członkowie skrajnej partji „Istaklal“; partja ta znajduje się jednak w opałach finansowych.

Według informacyj jednego z naczelnych pism partji „Istaklal“ odbyły się między Francją a Anglją rozmowy na temat kandydatury Fajzula i syna Ibn Sauda. Jak owe pismo donosi, miała Anglja wyrazić zgodę na tę kandydaturę, pod warunkiem, że Fajzul, syn Ibn Sauda zrezygnuje z wszystkich pretensyj w Hedżasie i podpisze traktat przyjaźni z Irakiem, Palestyną i Transjordanją.

Jak jednak z innej strony donoszą, Francja niechętnie odnosi się do kandydatury Fajzula syna Ibn Sauda.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

— **JEDYNY WIECZOR POEMATÓW TANECZNYCH W STARYM TEATRZE** odbędzie się w piątek dnia 3 sierpnia br. Wykonawcami będą: Nina Parnell, znakomita primabalerina opery warszawskiej, Wiera Pietrakiewicz, słynna primabalerina światowej sławy baletu Diagelewa, oraz Feliks Parnell, niezrównany tancerz i baletmistrz opery warszawskiej. Bogaty program składający się z piętnastu numerów obejmuje również najnowsze tańce hiszpańskie, według oryginalnych motywów, które będą prawdziwą sensacją dla melomanów Krakowa. Bilety w cenie od zł 1 do 8 są od poniedziałku 30 bm. do nabycia w kasie Starego Teatru od godz. 10—1 i pół oraz od godz. 4—8 wieczór.

— **WIECZÓR WESOŁEJ MUZY** w wykonaniu niezrównanej Hanki Ordonównej, Krukowskiego i Janikównej odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę 5 sierpnia br. Bilety w cenie od zł 2—10 są do nabycia w kasie Starego Teatru od poniedziałku 30 bm.

INSCENIZACJA FILMU WŁOSKIEGO W KRAKOWIE. Przez dwa dni bawił w Krakowie włoski reżyser filmowy p. A Grezzi w sprawie przygotowywanego przez wytwórnię filmową „Excelsior“ nowego filmu historycznego z czasów Odrodzenia, osnutego na barwnem tle życia studentów w starych uniwersytetach włoskich. Akcja w filmie, według scenarjusza Armanda Corsiniego, odbywa się w Padwie, Bolonji, Rzymie, nadto kilka scen ma być zainscenizowanych w Krakowie (w krużgankach Bibljoteki Jagiellońskiej, w dziedzińcu arkadowym Wawelu i w jednym ze starych domów przy ulicy Kanoniczej). Scenarjusz dla tych scen, których akcja rozgrywa się w Krakowie, opracował znany poeta Jan Pietrzycki.

O ŻYCIU TEATRALNEM W TEL AWIWIE zamieszcza interesujący artykuł pióra Dr Kurta Grunwalda ostatni zeszyt znanego tygodnika wiedeńskiego „Die Bühne“.

„DUSZE W NIEWOLI“ PRUSA NA FILMIE. W najbliższym czasie ukaże się na ekranach nowy polski film pt. „Dusze w niewoli“ (według powieści Prusa). Fil jest już na ukończeniu; reżyseruje Leon Trystan. Na filmie tym ujrzymy wplecione w akcję tradycyjne widowisko „Wianki“ na Wiśle w Krakowie, co stanowi nowość techniczną w polskiej kinematografji.

—o—

Jak się dowiadujemy, jedną z głównych ról (Mordechaja) w filmowanych „Lasach Polskich“ Józefa Opatoszu kreować ma znany dobrze i nam Jonas Turkow. — Rolę Jankiela w przeróbce filmowej „Pana Tadeusza“ grać ma znany aktor żydowski Sandberg, który dobrze zapisał się w naszej pamięci z okazji niedawnych występów trupy wileńskiej w Krakowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

E. U. ŻOŁYNIA: Odroczenia jedynych żywicieli kończą się z 23 rokiem życia, poczem odbywają służbę w szeregach przez 5 miesięcy. W tych granicach kompetowanie o odrodczenie w charaktrze studenta i jedynego żywiciela jest dopuszczalne.

STUD TECH.: Należy stwierdzić, czy uczelnia w Wiedniu jest uczelnią uznaną przez Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego na równi z uczelniami teol. w kraju.

Odroczenia poświęcającym się studjom teologji trwają w myśl art. 61 nstawy o pow. obow. służby wojskowej do 25 roku życia.

W myśl art. 55 tejże ustawy zatwierdzeni przez władzę rządową rabini i podrabini zostają przy poborze bez poddawania przeglądowi wojskowo-lekarskiemu zaliczeni do pospolitego ruszenia bez broni. Czas skrócony służby wojskowej wynosi 15 miesięcy.

SPORTOWIEC: I my **zauważyliśmy, że „Kurjer“ w poniedziałkowym numerze, dając ilustrację z biegu kolarskiego „Makkabi“, „zapomniał“ tylko o jednem słowie: „Makkabi..“ Był to sobie ot, bieg kolarski, bez aranżera...**

Z NASZEJ TEKI JUBILEUSZOWEJ

DAWID LAZER

Żydostwo na dalekiej Północy

(Z wrażeń sztokholmskich.)

W pierwszych dniach lipca ruszyła druga z rzędu wycieczka „Żeglugi Polskiej" z Gdyni do Visby i Sztokholmu. Na zaproszenie Min. przemysłu i handlu wzięło w wycieczce udział kilku przedstawicieli prasy, w ich liczbie przedstawiciel redakcji „Nowego Dziennika".

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO ZIEMI!

Do Sztokholmu statek nasz przybił w sobotę nad ranem. Z powodu gęstej mgły, jaka osiadła na wodach Bałtyku, błąkaliśmy się dość długo, nie mogąc znaleźć drogi, wreszcie trzeba było zarzucić kotwicę w miejscu, wykazującem najmniejszą stosunkowo głębię i przeczekać, aż mgła się rozejdzie. Gdy się to stało, gdy mgliste opary odsłoniły czysty błękit nieba, okazało się, że jesteśmy już w pośrodku lądu. Wystarczyło tylko minąć gęsto osadzone wśród morza, skaliste wysepki, by po 3-godzinnej podróży znaleźć się w porcie sztokholmskim.

Przybyliśmy jednak z kilkunastogodzinnem opóźnieniem, w dodatku nad ranem, tak, że nikt nas w porcie nie oczekiwał. Trzeba było, wyszedłszy na pokład, czekać cierpliwie przybycia przedstawicieli „władzy" a przedewszystkiem urzędu celnego — (W Szwecji bowiem istnieje rewizja celna, ale nad wyraz łagodna i dyskretna, niewyczuwalna poprostu, mimo ustawy prohibicyjnej!)

Nareszcie jeden z marynarzy uniósł barjerę zamykającą wejście na pomost i ląd stały. „Rewizja celna" odbyła się poprostu bez naszej wiedzy, a nawet bez naszej obecności. Siedzieliśmy wszyscy — 80 pasażerów „Gdyni" — na pokładzie, radując się wspaniałem, rannem słońcem i przepysznym widokiem nieznanego miasta, „Wenecji Północy".

Nareszcie można zejść po stromym pomoście na dół, na ląd. Korzystamy z tego skwapliwie. Stopy nasze, przywykłe w czasie 30-kilku godzinnej podróży do monotonnego kołysania się statku, lgną z rozkoszą do s t a ł e g o lądu, czujemy teraz wszyscy najwymowniej swego rodzaju „błogosławieństwo Z i e m i".

Idziemy na przechadzkę po mieście. Sztokholm pogrążony jest jeszcze we śnie. Przechodnia na ulicy prawie nie widać. Niebieskie (jak u nas w Krakowie) wozy tramwajowe biegną po ulicach puste.

SYNAGOGA W POBLIŻU MORZA.

Tuż po wyjściu z portu — wcale miła niespodzianka na tej dalekiej obczyźnie. Na lewo od niewielkiego skweru ogrodowego, gdzie kwitną przepyszne bzy (lipiec!) wznosi się okazały gmach, wyróżniający się od szeregu okalających go budynków. Synagoga! Widoczny już z pewnej odległości, napis hebrajski umieszczony na fasadzie: „Szalom, szalom larachok w'lakarow" — mile wpada w oko; przybywamy właśnie z d a l e k a...

Wyniosła brama Synagogi zamknięta jeszcze. Trzeba będzie jednak wrócić tutaj, jakże bowiem ominąć okazję zaznajomienia się z życiem żydowskiem tutaj, na tej dalekiej Północy, jakże nie zamienić choć kilku słów z duchowym przywódcą żydostwa szwedzkiego, a naszym wielkim rodakiem — drem M. Ehrenpreisem, nadrabinem gminy sztokholmskiej.

Po dłuższej tedy wędrówce po mieście wracamy około godz. 10-tej przedpołudniem do wąskiej uliczki, położonej tuż obok portu, gdzie mieści się synagoga. Brama już otwarta. Na samym wstępie jednak przykre rozczarowanie. Służący synagogi, olbrzym niczem nie przypominający Żyda, z trudem łkoce łamaną niemczyzną: dra Ehrenpreisa niema w Sztokholmie, wyjechał na kurację do Francji.

Szkoda wielka... Jest jednak bełkoce dalej „szamasz" — zastępca nadrabina, dr Kronheim, który właśnie nadchodzi. Przedstawiam mu się, prosząc o rozmowę. Zgoda, rendez-vous po modlitwie porannej w kancelarji zarządu gminy.

Na razie mogę obejrzeć wnętrze świątyni. Przedewszystkiem interesują mnie ludzie zebrani wewnątrz. Jest ich około 15 osób. W olbrzymiej przestrzeni synagogi ginie poprostu ta nieliczna gromadka. Są to przeważnie ludzie starsi, reprezentujący tak powszechny na północy typ, przypominający rybaka kaszubskiego z Helu, czy Jastarni: smagła twarz, okolona osobliwie przyciętą brodą. Albo jeśli kto woli: przypominający twarz Ibsena.

ALHAMBRA i RHEIMS.

Samo wnętrze świątyni — majestat i patos. Coś ze strzelistych łuków gotyku, tak często spotykanego na Północy i coś z maurytańskich budowli, które z czasem wytworzyły ów specyficzny styl „synagogalny": pokutuje w nim duch Alhambry i katedry w Rheims.

Gdyby nie obawa przed popełnieniem herezji, powiedziałbym, że w synagodze sztokholmskiej unosi się jakiś „o d o r s a n c t i t a t i s", przypominający zapach kościelnego kadzidła.

Jakaś starsza pani z dwiema młodemi córkami zdaje się, weszła na galerję, przeznaczoną dla pań. Wszystkie trzy w ciężkiej żałobie, zakrywającej całkowicie twarze. Po chwili jeszcze jedna pani (bez żałoby). „Ezrat naszim" stanowią tedy cztery panie. Jak na „zwykłą" sobotę — dużo.

Modlitwa już rozpoczęta, już mnie nie dziwią teraz organy, akompanjujące w czasie sobotniego nabożeństwa chórowi (jak się okazało później, złożonemu z doskonałych śpiewaków, n i e-Żydów). Oczywista: organy muszą przygrywać w kościele... chciałem rzec: w synagodze sztokholmskiej.

Teraz wyjmują Tory. Jakieś krótkie kazanie, wygłoszone z ambony po szwedzku (dla mnie: t u r e c k i e kazanie), odczytują sobotni rozdział „haftara" (po szwedzku!), „musaf" i — „alejnu". Koniec. Modlitwa trwała niespełna godzinę.

W dziesięć minut potem siedzimy z rabinem Kronheimem w gabinecie zarządu gminy żydowskiej, który mieści się w budynku przylegającym do synagogi. Rozmawiamy o żydostwie szwedzkiem. Dr Kronheim, typowy „Westjude", wychowanek berlińskiego seminarjum rabinackiego, opowiada:

6000 ŻYDÓW LICZY CAŁA SZWECJA.

— Szwecja cała liczy 6000 Żydów, co stanowi około 6 pro mille ogółu ludności. W Sztokholmie samym mieszka 3000 Żydów, reszta rozproszona jest po innych większych miastach. Żydostwo szwedzkie obejmuje dwa różne żywioły: zachodni i wschodni, ktory łatwo już na pierwszy rzut oka odróżnić. Typ zachodni zdołał już zaakomodować się do tutejszych warunków, ludzie z wschodu żyją swem odrędnem życiem. Nawet modlą się w własnych bóżniczkach i bet-hamidraszach.

— Czy istnieje jakaś organizacja żydostwa szwedzkiego?

— Oczywiście. Mamy zorganizowane gminy żydowskie, rządzące się własnym statutem. Niestety gminy te obejmują tylko Żydów obywateli szwedzkich. Żydzi z Wschodu którzy po największej części przybyli tutaj w czasie wojny i po wojnie, z Rosji przedewszystkiem — nie mając obywatelstwa szwedzkiego, nie mogą temsamem być członkami gmin, — tak postanawia statut — choć nie potrzebuję chyba dodawać, że biorą udział we wszystkich instytucjach gminy. Nie mają tylko prawa głosu. Zdziwi to pana zapewne, ale widzi pan: ja sam nie jestem członkiem gminy, gdyż przybyłem tutaj dopiero przed dwoma laty i staram się dopiero o obywatelstwo, o które nieco trudniej teraz.

Równouprawnienie? Pełne i całkowite — w teorji i — co niekiedy ważniejsza, dodaje mój rozmówca z uśmiechem — w praktyce. Około r. 1750 zezwolił rząd szwedzki przybyć kilku Żydom z Niemiec, z czasem liczba ich wzrastała, od roku zaś 1870 mają Żydzi szwedzcy prawnie zagwarantowaną pełnię praw. Żyd może osiągnąć najwyższe urzędy w Szwecji (z wyjątkiem godności ministra którym, wedle tutejszej konstytucji, może być tylko członek kościoła p a ń s t w o w e g o, t. j. ewangielickiego, nie może więc te ministrem być katolik, ani członek jednej z niezliczonych sekt protestanckich). Żyd, Henryk W o l f, syn rabina w Göteborg, piastuje wysoki urząd członka rady admiralicji szwedzkiej. Jest on niejako intendenten szwedzkiej floty wojennej. Czy w armji lądowej zajmują Żydzi jakieś wyższe stanowisko — nie wiem. Ale też nie trzeba zapominać, że armja lądowa niema tutaj żadnego prawie znaczenia.

— Jakie jest główne zatrudnienie Żydów tutejszych?

— Przedewszystkiem — handel, choć nie wyłącznie handel. W wolnych zawodach Żydzi są licznie reprezentowani, a także oczywiście w przemyśle, rękodziele. Drobny przemysł i handel i rzemiosło są niemal wyłączną domeną Żydów wschodnich.

WYBITNI UCZENI ŻYDOWSCY W SZWECJI

— A nauka i literatura?

— W świecie naukowym żydostwo szwedzkie ma niewielu wprawdzie, lecz bardzo wybitnych przedstawicieli. Na pierwszy plan wysuwa się przedewszystkiem Martin Lamm, profesor historji literatury na uniwersytecie w Sztokholmie, najwybitniejszy przytem szwedzki krytyk literacki. Prof. Lamm jest członkiem Akademji szwedzkiej, jednym z „ośmnastu" (w rodzaju czterdziestu „nieśmiertelnych" z Francji), deeydujących, jak wiadomo, o przyznaniu nagrody Nobla. Jako pierwszorzędny krytyk literacki ma on, rzecz jasna, duży wpływ przy nadawaniu literackiej nagrody. Niemniej wybitnym uczonym jest prof. uniwersytetu w Sztokholmie, dr H e c k s c h e r, również Żyd. Jest to bardzo wybitny i ceniony ekonomista. Człowiekiem o światowym rozgłosie jest żydowski uczony, prof. uniwersytetu w Upsali, dr B a r a n y, laureat nagrody Nobla z zakresu medycyny. Przed wojną był docentem w Wiedniu, w czasie wojny zaś dostał się jako oficer austrjacki do niewoli rosyjskiej, gdzie zapoznał się z nim i zaprzyjaźnił książę Karol szwedzki, objeżdżający od czasu do czasu rosyjskie obozy jeńców. Prof. Barany powołany został na stanowisko profesora chorób uszu przez uniwersytet w Upsali, skąd sława jego promienuje na cały świat naukowy. Wreszcie do pewnego stopnia tylko członkiem społeczeństwa żydowskiego jest sam przewodniczący królewskiej Akademji, prof. Henryk S c h ü c k, który, niestety, jako syn matki-chrześcijanki (ojciec był Żydem) figuruje już, zgodnie z obowiązującą tutaj ustawą, jako chrześcijanin. Prof. Schück jednak jest świadom swego żydowskiego pochodzenia „et nil iudaei a se alienum esse putat". Interesuje się żywo sprawami żydowskiemi, dopiero niedawno, bo w zeszłym roku był obecny na uroczystem otwarciu budynku

gminy żydowskiej. Jeśli prof. Lamm ma przy nadawaniu nagrody Nobla duży wpływ, to o profesorze Schücku powiedzieć można, że wpływ jego, z racji jego stanowiska, jest niemal decydujący.

SPRAWA NAGRODY NOBLA DLA BIALIKA.

— Skoro już o tem mowa, pozwoli pan doktor, że zapytam, czy są jakieś widoki, by nagrodę Nobla uzyskał któryś z pisarzy hebrajskich — Bialik przedewszystkiem? Prasę żydowską obiegają od czasu do czasu głuche wieści, że Bialik ma pewne szanse.

— Oczywiście, szanse takie istnieją. Ale i trudności są ogromne. Przedewszystkiem: konkurencja zazwyczaj bywa duża. Niech pan zważy, że nie uzyskali dotad nagrody Nobla pisarze tacy, jak Tomasz Mann, Jakób Wassermann (który też przecież jest Żydem), Maksym Gorkij, Unamuno... Odeszli z tego świata, nie uzyskawszy laurów: Żeromski, Tomasz Hardy, Blasco Ibanez... Pozatem sytuację „jury" utrudniają wpływy polityczne, rzucane często całą siłą swego autorytetu na szalę. Tak było n. p. z Grazią Deledda. Jest tajemnicą poliszynela w Szwecji, iż za nagrodą tą stał sam „duce" — Mussolini. Taktowna zazwyczaj prasa szwedzka przyjęła tę decyzję Akademji z należną powagą, ale jakiś dziennik lewicowy postawił kropkę nad i, nazywając rzecz po imieniu.

Jeśli natomiast chodzi o starania z naszej strony (w tym wypadku inicjatywa skupia się w ręku dra Ehrenpreisa), to należy je rozumieć w najlepszem znaczeniu: polegają one w pierwszym rzędzie na akcji uświadamiającej, na propagandzie duchowej w najczystszym sensie. Przedewszystkiem drogą przekładów. Jako wstęp do zaznajomienia szwedzkiej opinji literackiej z poezją nowo-hebrajską służyć ma wydana w r. 1920 staraniem dra Ehrenpreisa „Antologja nowohebrajska", zawierająca wybór przekładów z poetów hebrajskich ostatnich lat 50. W dużej mierze uwzględniony został w „Antologji" właśnie Bialik. Przekładu dokonał wybitnie utalentowany poeta szwedzko-żydowski, Ragnar Josefsohn, przy pomocy dra Ehrenpreisa. Ale, oczywista, „Antologja" ta, jakkolwiek sama przez się bardzo cenna i pożyteczna, jest zaledwie początkiem pracy, nieupoważniającym jeszcze do żadnych nadziei. Po niej nastąpić muszą dalsze przekłady, które też — o ile wiem — są w przygotowaniu. A wówczas, kto wie, czy laury nagrody Nobla nie uwieńczą skroni hebrajskiego poety.

DZIAŁALNOŚĆ LITERACKA DRA M. EHRENPREISA.

— Byłoby dla nas rzeczą ciekawą dowiedzieć się bodaj kilku szczegółów o działalności literackiej dra Ehrenpreisa na gruncie szwedzkim — naszego rodaka i jednego z najwybitniejszych essayistów hebrajskich.

— Bardzo proszę. Otóż działalność tam jest bardzo żywa i Szwecja należycie ceniona i uznawana. Dwie zwłaszcza książki dra Ehrenpreisa zdobyły duże powodzenie i poczytność. Pierwsza, zatytułowana „Österlandets-sjel" (Dusza wschodu), to opis podróży po Palestynie, którą autor odbył z okazji otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, druga, będąca opisem podróży po Hiszpanji, nosi tytuł „Landet mellan Öster och Wester" (Kraj między Wschodem a Zachodem). Ta druga rzecz ma wyjść wkrótce w przekładzie niemieckim, nakładem Heine-Verlagu. Pozatem ogłasza dr Ehrenpreis szereg prac i artykułów w naszym organie „Jüdisk Tidskrift", który ukazuje się ośm razy do roku.

ŻYCIE „DUCHOWE".

— Czy mógłbym prosić o poinformowanie mnie bodaj w kilku słowach o życiu, że tak powiem: duchowem żydowstwa szwedzkiego?

— Skupia się ono w przeważnej mierze na gruncie wyznaniowym, utrzymywanym w duchu liberalno-postępowym. Nasze życie religijne oparte jest na wzorach „liberalnego" żydostwa niemieckiego, jak pan miał zapewne sposobność przekonać się, choćby na podstawie nabożeństwa w synagodze. Dalecy jesteśmy od t. zw. „zreformowanego" żydostwa, pewne jednak jego atrybucje przyjęły się u nas. N. p. konfirmacja...

— ?!

— Tak, konfirmacja. U nas nie obchodzi się tego, co w tradycji żydowskiej nazywa się „bar-micwa". Natomiast urządzamy uroczystość, gdy młodzieniec lub dziewczyna (bo i dziewczęta objęte są „konfirmacją!") kończą szesnasty rok życia. Uroczystość odbywa się zawsze raz do roku, w niedzielę po 1 maja. Synagoga jest wtedy przepełniona po same brzegi, jak w Jomkippur. „Konfirmanci" i „konfirmantki" odmawiają specjalną modlitwę po szwedzku, wysłuchują kazania i wówczas dopiero uroczyście przyjmowani są do społeczeństwa żydowskiego. Przez kilka miesięcy poprzedzających uroczystość, kandydaci na konfirmantów są specjalnie przygotowywani, uczęszczają na naukę religji, uświadamia się ich o roli i znaczeniu żydostwa, w którego szeregi wstępują.

KRÓLEWSKI DAR.

— Wiem — dodaje dr Kronheim — dla was, na wschodzie jesteśmy „asymilatorami", ponieważ nasze życie „narodowe" wyczerpuje się na „skostniałych" formach religijnych. Ale niech pan zważy, że kiedy ubiegłego roku organizacja sjońska w Sztokholmie (bo jest i taka) urządziła zbiórkę na Keren Hajesod, wówczas „zasymilowane", sześć tysięcy dusz liczące żydostwo szwedzkie, złożyło w ciągu roku około 100.000 koron (240.000 złotych)! Ile, licząc w tym stosunku, musiałoby złożyć 3-miljonowe żydostwo polskie? Prawda, ogólny dobrobyt u nas jest większy, ale i u was są przecie warstwy zamożne...

W zakłopotaniu opuszczam głowę.

— Czy wierzy więc pan doktor w przyszłość żydostwa szwedzkiego?

— Oczywiście. Zarówno dr Ehrenpreis, jak i ja, patrzymy z otuchą w przyszłość. Niema u nas wypadków chrztu i odstępstwa od wiary. Zagrażają nam nieco mieszane małżeństwa, których dzieci wychowują się już jako chrześcijanie. Ale to nas — da Bóg — nie zmiecie z powierzchni ziemi.

DZIEŁO JEDNEGO CZŁOWIEKA.

Rozmowa skończona, dr Kronheim prosi mnie jeszcze, bym obejrzał szczegółowo nowowybudowany gmach gminy żydowskiej, ufundowany przez jednego z Żydów sztokholmskich starszego pokolenia (ofiarodawca żyje jeszcze). Budynek istotnie wspaniały. Na parterze mieszczą się biura gminy, na pierwszem piętrze — imponująca sala zebrań gminy z galerią olejnych portretów wybitniejszych członków, zmarłych rabinów Sztokholmu, portretem pierwszego Żyda, który mieszkał w Szwecji i króla Gustawa III-go, który zezwolił na osiedlenie się Żydów w kraju (nawiasem mówiąc: zginął z ręki jednego ze swych oficerów na balu maskowym w operze sztokholmskiej). Obok sala posiedzeń zarządu, gabinet rabina naczelnego, bibljoteka, dwie sale szkolne do nauki religji, urządzone wedle ostatnich wymogów techniki i hygieny szkolnej. Wszystko — dzieło ofiarności jednego człowieka, który, doprawdy, może o sobie powiedzieć: non omnis moriar.

ONI I — MY.

Opuszczając budynek gminy żydowskiej i Arsenals-gatan, przy której to ulicy mieści się i synagoga i ów wspaniały budynek — zastanawiam się nad... przyszłością szwedzkiego żydostwa. Słyszę jeszcze dźwięk organów z synagogi, śpiew chóru, przypominam sobie ową „konfirmację" i całą tę nadbudowę liberalno-postępowo-asymilatorską. Jakiż jest bilans?

— Skostniałe formy życia, wyżywanie się narodowe, nie: wyznaniowe w ciasnej skorupie wypaczonego obrzędu religijnego, zastój i zanik, oderwanie się od źródła, naśladownictwo form obcych, ubożuchna treść życia... Jedna strona bilansu.

Po drugiej zaś stronie: królewski dar owych blisko ćwierć miljona złotych, złożonych przez tę znikomą garstkę żydostwa na Fundusz odbudowy w ciągu jednego roku. Pod zastygłą powłoką, która okrywa „zasymilowane" żydostwo szwedzkie, jest więc serce, które czuwa, serce bijące żarem prawdziwego życia!

I dręczące pytanie: Ile daliśmy my, „nieasymilanci?" A nasze „zamożne warstwy"?...

Z zakłopotaniem opuszczam głowę...
Sztokholm, w lipcu.

Po kryzysie na A. C.

(r.) Jeśli ostatnie doniesienia ŻAT-a są ścisłe, kryzys w sprawie Jewish Agency został zlikwidowany. Nie znamy dotąd dokładnego przebiegu kilkudniowych oficjalnych i nieoficjalnych konferencyj, jakie toczyły się między A. C. a prez. Weizmannem, atoli z nadchodzących z Berlina wiadomości wynika, że osiągnięto kompromis. Rezolucję, przyjętę olbrzymią większością głosów, opierają się na uchwałach wypracowanych w czasie 14. Kongresu przez posła Dra Thona, który zresztą i obecnie, jako członek komisji politycznej brał czynny udział w osiągnięciu porozumienia. Porozumienie to było o tyle trudne, że 5-ciodniowa dyskusja obfitowała w szereg przykrych i drastycznych momentów (scysje: Weizmann—Grünbaum, Weizmann—Sołowejczyk, Thon—Locker), które zaogniały sytuację, a nadto i z tego względu, że Egzekutywa postawiła sprawę Jewish Agency jako ultimatum. Dzięki atoli stanowisku Weizmanna i Sokolowa i przy współpracy kilku członków komisji politycznej, osiągnięto kompromis, dla którego zdołano pozyskać i lewicę. Kiedy przed dwoma dnia mi przedłożono prez. Weizmannowi rezolucje komisji politycznej A. C. odmówił on przyjęcia ich, wysuwając postulat, by rezolucje zredagowane były we formie życzenia, a nie ultimatum i by usunąć punkt o 3-letniem prowizorjum. Na pierwszy postulat zgodzono się, drugi odrzucono olbrzymią większością głosów. Z kół egzekutywy dano wówczas do zrozumienia, że jeśli rezolucje komisji politycznej uzyskają dużą większość, wówczas i ostatni punkt o prowizorjum nie będzie stał na przeszkodzie likwidacji kryzysu. Egzekutywie chodziło głównie o głosy lewicy, najsilniejszego ugrupowania w jiszuwie palestyńskim. Nasza lewica palestyńska, nie zasklepiająca się w swej doktrynie i licząca się z realnymi potrzebami kraju, zgodziła się na kompromis. Tak więc rezolucje komisji politycznej uzyska ły 41 głosów, przeciw zaś głosowało 4, prawdopodobnie Grünbaum, Stricker (radykali) i Lichtheim, Grossmann (rewizjoniści).

Czy kompromis ten jest pożyteczny z punktu widzenia zagadnienia „Jewish Agency"? Istnieje w sjoniźmie pogląd, że ciągłe kompromisy w tej ciągnącej się od lat sprawie, dają szerokie pole do demagogji opozycyjnej z jednej, Egzekutywę zaś stawiają w trudnej sytuacji przy rokowaniach o Jewish Agency z drugiej strony. Nie ulega atoli wątpliwości, że przy obecnem położeniu, osiągnięty kompromis był jedynem wyjściem. Wbija on bowiem klin w dotychczasową opozycję, izolując rewizjonistów i radykałów, a przytem umożliwia Egzekutywie urzeczywistnienie jej planów.

Rozmowa z sekretarzem rządu palestyńskiego

JEROZOLIMA (Z. A. T.) Nowomianowany generalny sekretarz rządu palestyńskiego Harry C. Luke przybył już, jak wiadomo, do Jerozolimy, w celu objęcia steru rządu. P. Luke będzie również pełnił obowiązki Wysokiego Komisarza Palestyny od końca b. m., gdy lord Plumer opuści Palestynę, do czasu przybycia nowomianowanego Wyso-

kiego Komisarza, Sira Johna Roberta Chancellora.

W rozmowie z przedstawicielem Z. A. T.-a p. Luke oświadczył, że jest bardzo szczęśliwy, iż znowu bawi w Palestynie, gdzie spędził 4 lata ze swojej 20-letniej karjery służbowej na Dalekim Wschodzie.

Spotkałem nowego Wysokiego Komisarza Palestyny, Sira Johna Chancellora, oświadczył dalej p. Luke, po raz pierwszy w Londynie właśnie wtedy, gdy się wybierałem w podróż okrętem do Palestyny. Sir Chancellor jest zachwycającym człowiekiem. Został on mianowany Wysokim Komisarzem Palestyny na okres 5-letni. Moja nominacja na stanowisko naczelnego sekretarza rządu ważna jest na czas nieograniczony. Sir Chancellor przybędzie do Palestyny w miesiącu listopadzie r. b., w celu podjęcia swego nowego stanowiska. Co do mnie, to nie miałem jeszcze czasu na przestudjowanie obecnych aktualnych problemów palestyńskich. Nie mam też żadnych nowych planów co do przeprowadzenia robót publicznych. Nie należy oczekiwać nagłych zmian w administracji kraju. Nasza polityka nacechowana będzie oględnością".

Mikołaj II uważał pogromy za naturalne zjawisko

PARYŻ (Z. A. T.) Publicysta francuski, Ernest Judet, ogłosił w dzienniku „L'Oeuvre" artykuł o osobistości ostatniego cara rosyjskiego, cytując szereg listów Mikołaja II do jego matki. W jednym z tych listów, napisanym po rozruchach rewolucyjnych w roku 1905, pisze car:

„Nie wierzę, pisze car, żeby to wszystko, co odbywa się obecnie w Rosji, pochodziło od narodu rosyjskiego. Strajki robotnicze są wywoływane przez inżynierów polskich i żydowskich. Świat zarzuca nam, że urządzamy pogromy, ja jednak uważam, że pogromy są naturalnem zjawiskiem. Żydzi chcą panować nad Rosją i carem rosyjskim. My się tylko bronimy. Minister spraw wewnętrznych, Trepow, walczy dobrze, wykonywa on „święte dzieło". Minister Witte stara się pozyskać sympatję wrogów Rosji — Żydów".

ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW PALESTYNSKICH W TEL-AWIWIE. Według biuletynu związku przemysłowców palestyńskich związek ten liczy obecnie 182 członków w Tel Awiwie, Hajfie i Jerozolimie. Do związku należy 61 procent wszystkich żydowskich przedsiębiorstw przemysłowych w Palestynie. Wartość tych przedsiębiorstw wynosi 1.187.350 funtów czyli 79 procent wartości wszystkich żydowskich zakładów przemysłowych w kraju, a roczna produkcja ich sięga 942.500 funtów. Liczba robotników i pracowników wynosi 3.086.

MEMORJAŁ NAUCZYCIELI HEBRAJSKICH DO EGZEKUTYWY SJONISTYCZNEJ W PALESTYNIE. Centralny komitet związku nauczycieli hebrajskich w Palestynie wystosował memorjał do egzekutywy sjonistycznej z opisem sytuacji, jaka się wytworzyła ostatnio w szkołach hebrajskich. C. K. związku protestuje przeciwko redukcjom nauczycieli hebrajskich i domaga się powiększenia budżetu sjonistycznego dla szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie.

ARABOWIE ŻĄDAJĄ, BY MUZUŁMANIN OBJĄŁ STANOWISKO WYSOKIEGO KOMISARZA PALESTYNY. Dziennik arabski „Al Jamea Al Arabia" zamieszcza artykuł wstępny, w którym wysuwa żądanie, aby na stanowisko Wysokiego Komisarza Palestyny został mianowany muzułmanin. Dziennik pisze, że ponieważ pierwszym Wysokim Komisarzem Palestyny był Żyd, a drugim chrześcijanin i każdy z nich interesował się specjalnie swoją społecznością, więc byłoby słusznem, by trzecim rządcą kraju był muzułmanin...

Wspomniany dziennik arabski wymienia na wet swego kandydata na to stanowisko, mianowicie lorda Headly, który przed pewnym czasem przyjął islam.

KAHALNA KAMPANJA WYBORCZA.

Narazie mają urzędować dawne kahały!

Co to znaczy?!

(Kor. wł.) Rzeszów, 27 lipca

W bieżącym tygodniu wydało tutejsze starostwo na skutek reskryptu Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z dnia 12 bm. następujące zarządzenie dla wszystkich żydowskich gmin wyznaniowych, wchodzących w skład gminy politycznej Rzeszów:

W gminach wyznaniowych większych wybrane rady mogą dokonać wyborów zarządów, oraz rady i zarządy mają wybrać przewodniczących i ich zastępców. W gminach wyznaniowych mniejszych wybrane zarządy mogą przystąpić do ukonstytuowania się tj. wyboru przewodniczących. Objęcie urzędowania przez nowo wybrane organy tak w gminach małych, jak i w gminach wielkich **będzie mogło nastąpić po wydaniu w tym względzie zarządzeń wskazanych przez Ministerstwo W. R. i O. P., o czem zarządy w swoim czasie zawiadomione zostaną.**

Aż do tego czasu zarząd tak w gminach małych, jak i wielkich sprawują dotychczasowe organy.

W celu uniknięcia nieporozumienia zaznaczono, że rabin gminy wchodzi w skład zarządu.

Taką jest treść zarządzenia starostwa w Rzeszowie, względnie Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie. Do czego województwo zmierza niewiadomo. Czy może do stabilizacji starych kahałów, a wybory przeprowadzono dla demonstracji lub jakiejś zabawki? Najbliższa przyszłość niewątpliwie wykaże intencję tego zarządzenia!!

Oszustwa wyborcze w Pruchniku

Co na to Starostwo w Jarosławiu?

W czasie wyborów do gminy żydowskiej w Pruchniku, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, dokonano bezprzykładnego oszustwa wyborczego. Oszustwo polegało na tem, że w czasie aktu wyborczego otwarto potajemnie urnę wyborczą, z której wykradziono wiele kartek wyborczych, oddanych już przez wyborców. Przyczem wyjęto oczywiście wyłącznie kartki, oddane na kandydatów sjonistycznych, a wsunięto do urny taką samą liczbę głosów za kandydatami przeciwnemi.

Od wielu lat zarządza gminą żydowską w Pruchniku klika tzw. „rybaczowskich chasydów", którzy doprowadzili gminę do zupełnej ruiny. Obecnie, kiedy wreszcie nadszedł czas porachowania się z niszczycielami, klika ta usiłowała wszelkiemi środkami pozostać przy władzy. Do komisji wyborczej nie powołano żadnego przedstawiciela istniejących ugrupowań, a wszystkie miejsca obsadzono "własnymi ludźmi" Dopiero po interwencji u starostwa udało się chasydom bełzkim uzyskać w komisji dwa miejsca, atoli organizacji sjonistycznej nie przyznano ani jednego. Klika, posiadając większość w komisji wyborczej, rozpoczęła na swój sposób akcję wyborczą. Nie wpisano więc do spisu wyborców wiele osób, których uważano za sympatyków sjonistycznego bloku wyborczego, rzekomo z powodu niezłożenia na czas deklaracyj. Dopiero dzięki interwencji starosty wykryto oszustwo i musiano zaliczyć do wpisu wszystkich wyborców.

Ale rekord oszustw wyborczych osiągnęła klika dopiero w dniu wyborów. W dniu tym nie dopuszczono dwóch reprezentantów chasydów bełzkich do komisji wyborczej, lecz pozwolono na pozostanie w lokalu wyborczym tylko jednemu. W ten sposób odebrano opozycji możność kontrolowania przebiegu wyborów. [illegible] czasie aktu wyborczego delegat starostwa nie zareagował na bezprawne stanowisko kliki. Urna wyborcza była zaopatrzona dwoma otworami z lewej i prawej strony urny, natomiast kartki oddane przez zwolenników bloku sjonistycznego wrzucano przez lewy otwór, gwałcąc w ten sposób elementarne przepisy regulaminu wyborczego. I w tym wypadku przedstawiciel starostwa nie reagował. Aby odwrócić uwagę jednego przedstawiciela opozycji, sprowokowała klika bójkę niedaleko lokalu wyborczego, zakończoną krwawo W czasie zamieszania, jakie powstało podczas bójki, jakaś tajemnicza ręka otworzyła urnę wyborczą, skąd wyjęto wielką ilość głosów oddanych na kandydatów sjonistycznych, wiedząc dokładnie, w którem miejscu głosy te się znajdują, a na ich miejsce włożone kartki wyborcze za kliką. W czasie skrutynium wyborczego okazało się, że lista sjonistyczna, posiadająca bezwzględną większość w miasteczku, uzyskała tylko 93 głosy, lista kliki 143. Przeciwko wyborom wniesiono protest do starostwa z żądaniem unieważnienia wyborów i **rozpisania nowych.**

W jaki sposób Gorkij stracił zdrowie

Głośny powieściopisarz rosyjski, Maksym Gorkij, którego niedawno bolszewicy z wielką pompą sprowadzili z Włoch do Rosji, witając go jako jednego ze swych duchowych wodzów, miał w swej młodości pewną niemiłą przygodę, wskutek której stracił zdrowie. Miało to miejsce przed kilkudziesięciu laty w jego rodzinnej wsi, Kandybówce. Mieszkał tam pewien chłop, który w nieludzki sposób obchodził się ze swą żoną. Bił ją w okrutny sposób, wypędzał zimą nagą w pole, zaprzęgał razem z koniem do wozu i poganiał, smagając batem. Takie widowiska nietylko nie wywoływały potępienia ze strony chłopów, lecz przeciwnie, budziły zaciekawienie i wesołość. Pewnego razu podczas jednego z takich barbarzyńskich widowisk, dojrzał w tłumie gapiów miejscowego popa. Oburzony postępkiem popa i zażądał, by ten wziął w obronę nieszczęśliwą kobietę. W odpowiedzi na tę interwencję, pop roześmiał się tylko. Wtedy Gorkij uniósł się i spoliczkował popa. Wnet ze wszystkich stron rzucili się ku śmiałkowi chłopi i jęli go bić, aż Gorkij stracił przytomność i zmasakrowany nieludzko nie dawał znaku życia. Przypuszczając, że jest trupem, chłopi wrzucili go do pobliskiego bagna. Pod wpływem zimna Gorkij odzyskał przytomność i zdołał uciec ze swej rodzinnej wsi. Katowanie jednak pozostawiło mu ślad na całe życie: stracił jedno płuco.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 29 lipca

Kraków (566 m) 12 Komunik. 17 Koncert z Warszawy (m. in. arje). 18'50 Odczyt z Warszawy („Ruch rewolucyjny w Rosji"). 19'15 Odczyt „O gęślach i sersko-chorwackiej poezji ludowej", wygłosi Dr Małecki. 20 Komunik. sport. 20'30 Koncert wykon.: pp. M. D. Bursa (śpiew), Dr. Schwarzenberg Czerny (skrz.) A. Wolf (wiolonez.) R. Freundlichowa (fort.) W programie pieśni m. in. Schuberta, Mahlera i muz. K. Goldmarka. 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Warszawa (1111 m) 12 i 15'55 Komunik. 17 Koncert (m. in. arje). 18'50 Odczyt. 20'15 Koncert (m. in. muz. Chopina i pieśni). 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Katowice (422 m) 12 Komunik. 17 Audycja literr. (recyt. z Żeromskiego, Staffa, Lechonia i in.) 18'40 Koncert (śpiew). 19'45 Odczyt „O Raguzie" 20'15 Koncert z Warszawy (muzyka Chopina i pieśni). 22 PAT. 22'30 Muzyka tan.

Poznań (344.8 m) 17, 20'30 i 22'40 Muzyka.

Wiedeń (517.2 m) 11, 16 i 18'15 Koncerty.

Berlin (484 i 1250 m) 6'30, 11'30 i 22'30 Koncerty.

Langenberg (468.6 m) 13, 16'30 i 20'10 Muzyka.

Daventry (491.8 m) 16'30, 18'35 i 22 Koncerty.

Budapeszt (566 m) 11'50, 17'15 i 20 Koncerty

Stambul (1180 m) 21'40 Muzyka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „W paszczy krokodyla".

NOWOŚCI: „Flirt z nieboszczykiem" i „Kabaret".

SZTUKA: „Hazard".

WARSZAWA: „Piotr Wielki" (Emil Jannings, Bernard Götzke).

WANDA: „Żona na dwa tygodnie".

UCIECHA: „Miłostki arcyksięcia".

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

DR. OTTO ABELES (Wiedeń).

Nowe wiadomości o ostatnich latach życia Heinego

Humor w „grobowcu materaców"

Jak zniósł Heine ośm lat męki beznadziejnego zamierania w paryskim „grobie materaców", jak owe codzienne ataki bolu, tę okropną lekarską procedurę „przypiekania" paraliż ciała, oślepnięcie, tę zupełną fizyczną bezradność? Z humorem, moi kochani, a, zna czy to: z bohaterstwem w causa Heine, w owym procesie, który los wytoczył poecie z średniowiecznem okrucieństwem, z narzędziem tortur wręcz. Nowe dzieło, którego okładka nie wprowadza nas w błąd, zamieszczając w podtytule słowa: „Punkt zwrotny w badaniach nad Heinem", („Ein Wendepunkt in der Heine-Forschung), obszerna książka H. H. Houben a „Rozmowy z Heinem" (Gespräche mit Heine", nakładem wydawnictwa Rütten z Loening) zawiera bezlik, nieznanego dotąd, materjału, wprowadzając nas zwłaszcza do pokoju, w którym chorował Heine. Bynajmniej nie przedstawieniami na podstawie studjum „odnośnej literatury", lecz o wiele bezpośredniej, mianowicie z podziwu godną gorliwością zestawionym zbiorem rozmów sławnych, a conajmniej wybitnych współczesnych Henryka Heinego, rozmów, jakie się dochowały w rozprawkach, pamiętnikach lub listach. Ponieważ w ciągu długich ośmiu lat dogorywania Heinego odwiedziny były u niego oczywiście liczniejsze, niż przedtem, odnosi się największa ilość 825 enuncjacyj do okresu „grobowca materaców" i dopiero przez to znaczne dzieło prawdziwie poznać można Heinego z czasu cierpień.

Rzecz jasna, że nie wszystkie te, pochodzące zresztą z pod doskonałych piór, enuncjacje noszą na sobie znamię autentyczności. Ambicja i zazdrość, marzycielstwo lub zawiść, bezkrytyczne uwielbienie i złośliwa chuć pomniejszenia poety, odegrały w powstaniu tych manuskryptów z pewnością niemniejszą rolę, niż prawdziwość bez szminki. Ale, ponad wszelką wątpliwość, wspaniałe — a niemylnemi słowami o Heinowskiem piętnie poręczone — są zgodne wynurzenia tak licznych świadków w sprawie humoru, z jakim znosił on swoją straszliwą dolę do ostatnich dni.

Śmiertelnie chory, zwolna konający, Heine nie był wcale utyskującym mazgajem.

Karol Hillebrand, któremu poeta podyktował cały cykl „Romanzero", w ten sposób opisuje ówczesny jego stan: „Był już przykuty do łóżka, jeśli ten tapczan z materaców można inaczej nazwać łóżkiem, słuch jego był już osłabiony, oczy zamknięte i tylko z trudem mógł wychudzony palec dźwignąć do góry zmęczone powieki, kiedy poeta pragnął coś ujrzeć. Odnóża sparaliżowane, całe ciało pokurczone, tak to ponosiła go co rana ręka kobieca — nie mógł znieść męskiej obsługi — na stołek, podczas gdy prześcielano łóżko. Nie mógł ścierpieć najmniejszego szmeru. Cierpienia jego były tak dotkliwe, żeby zdobyć choć odrobinę spokoju, najczęściej tylko cztery godziny snu, zażywać musiał morfiny w trzech różnych postaciach".

A ten umęczony miał jeszcze zawsze „uśmiech na wargach, uśmiech, jaki spotkać tylko u poetów". Kiedy weszła jedna z pań do „grobu materaców", powiedział grzecznie: „Pozwól pani, że odwinę firankę z mego oka, by móc podziwiać jej piękność".

Kiedy w r. 1849 wrócił do Paryża Alfred Meissner, przeraził go wygląd Heinego: „Poruszony do głębi ducha szukałem daremnie słów i zapadła długa pauza". Ale Henryk Heine był panem sytuacji, przerwał gorzkie milczenie i rzekł z wyniosłą ironją: „Drogi przyjacielu, opiewał pan kiedyś w swem „Ziska" Adamitow i nie przeczuwał pan zapewne bynajmniej, że kiedyś i pański przyjaciel przyzna się do tej sekty. A jednak jest tak! Oto minęło już przeszło dwa lata, odkąd żyję jako Adamita i tylko koszulą zakrywam goliznę. Widzi pan, blisko dwa lata upłynęło już, odkąd nie ubrałem spodni".

Adolf Stahr przekazuje powiedzenie Heinego z pewnością niezmyślone, powiedzenie w związku z późniejszem mieszkaniem chorego wyposażonem w przewiewny balkon: „Nie może Pan wiedzieć, jak mi było na sercu, kiedym po tak wielu latach stąd znowu po raz pierwszy mojem półokiem zobaczył świat, a przecież było tego tak niewiele. Kazałem sobie podać lornetkę mojej żony na legowisko i z rozkoszą nie do wiary patrzałem za chłopakiem z pasztetami, który dwom damom w krynolinach ofiarował swoje przysmaki i z małym pieskiem, który opodal stał na trzech nóżkach pod drzewem dla ulżenia sobie. Odłożyłem szkła, nie chciałem już więcej widzieć, bo zazdrościłem psinie!"

W najokropniejszych dniach zabawiał żartami żonę, tę dobrą, tęgą, urodziwą i zmysłową Matyldę: „Matyldo" — tak mówi nam o tem Meissner — „po śmierci zostawię ci wszystko co posiadam, jednak pod warunkiem jednej nie mogącej ulec zmianie klauzuli: Musisz bezwłocznie znowu wyjść za mąż. W ten sposób przecie znajdzie się ktoś, kto kilka razy dziennie będzie szczerze opłakiwał mój zgon".

Moritza Hartmanna, poetę i ulubieńca kobiet, wprowadzonego do Heinego przez nienazwanego znajomego i poruszonego widokiem sławnego chorego poety, przyjął następującym bon-motem: „Miałem już dziś damską wizytę, kochany Hartmannie; była u mnie jedyna dama jaka panu dotąd jeszcze nie złożyła wizyty, mój drogi: muza, miły Hartmannie!"

Karolince Jaubert żalił się, że mięsień, jednej połowy twarzy uległ „pożałowania godnemu rozkładowi" i gwarzył na wesoło: „Jestem też tylko pół-mężczyzną! Nie mogę całkiem wyrazić miłości, podobać się może jeszcze tylko moja lewa strona. O, kobiety, czy w przyszłości będę mógł rościć pretensje także tylko do połowy waszego serca?"

Jest to bohaterskiem samoprzezwyciężeniem, że przychodzącym doń ironicznemi uwagami pomagał stale w ich bolesnem zakłopotaniu. Arsen Houssaye opowiada następujące wiarygodne powiedzenie Heinego, jakiem chory usprawiedliwiał się, że go zastają jeszcze przy życiu: „Żona trzyma mnie ze wszystkich sił, tak bardzo mnie kocha. Kiedy konam, szlocha tak gwałtownie, że znowu się budzę, żeby osuszyć jej łzy".

Fanni Lewald była przypadkowo u Heinego, kiedy doszedł go list od Varnhagena i przeczytała mu epistołę. Pismo kończyło się tak bardzo pełnemi smaku słowami: „Do zabaczenia się, jeśli nie tutaj, to tam przynajmniej". — „T u t a j, jeśli wolno mi prosić" zawołał Heine.

Wydawcy są skrzętni i muszą oczywiście niemi być; to też pan Campe obstalował u malarza obraz chorego poety dla propagandowych celów wydawnictwa. Pani Matylda nie była z dzieła zadowolona, bo malarz przedstawił poetę zbyt realistycznie z zamkniętemi oczami. Artysta zabrać się musiał do malowania drugiego portretu z otwartemi oczami. Heine oglądnął obydwa obrazy, zwracając z miejsca płótno z otwartemi oczami i mówiąc: „To kłamstwo". Drugi obraz obserwował dłuższy czas i zauważył: „Tak, tak, to jest prawdziwy wizerunek ukrzyżowanego — w s z a k t a k ż e i o n b y ł Ż y d e m".

A cóż właściwie konającemu, cierpieniem umęczonemu, uznającemu beznadziejny swój stan dało sił przetrzymania, cowięcej wytrwania z humorem?

D u c h pozostał zdrowy. „Jedyną moją pociechą jest, że nie gubię nigdy toku myśli, że rozum mój jest jasny". Mógł stale pracować duchowo, mózg pozostał twórczy pomimo najokropniejszych cielesnych cierpień.

(z rękopisu przełożył L. T.)

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

Jerzy Merkel

Badając szczegółowo przyczyny sporadyczne go upływu najlepszych nieraz sił twórczych z kraju, zmuszeni jesteśmy zatrzymać się dłużej przy poszczególnych, bardziej wybitnych jednostkach. Stwierdziliśmy już uprzednio fakt, że szereg artystów polskich cieszących się w Europie ogólnem uznaniem i podziwem, u nas w kraju jest prawie że zupełnie nieznany. Poza, rzadkiemi dość, reprodukcjami, dzieła twórców tej miary co Żak, Glicenstein czy Kisling, prawie że nigdy do nas nie dochodzą.

Podczas gdy pierwszorzędne galerje jak np. Flechtheim w Berlinie, wystawiają prace Merkla równorzędnie z najlepszemi dziełami Picassa i Mitassa, u nas tylko specjaliści znają dokładniej twórczość tego wielkiego artysty.

Jerzy Merkel urodził się we Lwowie i mimo długie i pracowite lata spędzone na obczyźnie, mimo organicznego sprzężenia swej twórczości z kulturą umysłową i tradycją Zachodu, każda z prac artysty ma wiele wspólnego z Polską. Cechuje go najmocniej ów niewymowny liryzm barwy, przeciągła słodycz nasyconych i nieuchwytnych tonów i gam palety.

Mimo to jednak niema w malarstwie Merkla nic przypadkowego. Tak zwane „szczęśliwe momenty“, w których przypadkowe efekty roz wiązują problem, są bezwzględnie wykluczone. Zanim Merkel przystępuje do utrwalenia, do czynności czysto manualnej, wizja artystyczna już jest najzupełniej skrystalizowana, przybrała już plastyczny i ostateczny kształt i wyraz; płynna i wibrująca przestrzeń natchnienia zamyka się i strąca w sprzężoną mocno kompozycję. Rozkład i statyka plam i płaszczyzn, linij i ciężarów odbywa się wedle ustalonych norm i wymogów; fenomenalne opanowanie techniki pozwala na prostolinijność i jednoznaczność w każdem pociągnięciu pędzla.

Ta najzupełniejsza nieobecność dyletantyzmu, władcze opanowanie rzemiosła malarskie go skłania często krytykę do wyciągania zbyt pochopnych i mylnych z gruntu wniosków co do ogólnego charakteru twórczości Merkla. Poszczególni teoretycy (u nas np. prof. W. Kozicki) wskazują na brak uczuciowości w malarstwie Jerzego Merkla. Jest-to stanowisko powierzchowne i fałszywe. Niema tu coprawda owej czystości anegdotycznej sentymentalności, plastyki motywu i przedmiotu, ale uczucie czysto malarskie, głęboki nastrój wyrazony w gorącym blasku nasyconej i roztopionej farby harmonja i patos doskonałego ukształtowania form, klasyczna prostota wyrazu dla najbardziej skomplikowanej treści. Już dawniej pisząc o Merklu wykazaliśmy na szeregu przykładów ścisłą i organiczną łączność między twórczością artysty a sztuką Grecji. Genetycznie wywodzi się kompozycja obrazów Merkla z rzeźby antycznej. Przebija się to najdobitniej w pracach wcześniejszych zbudowanych wedle zasad architektoniki skulptorskiej. Dopiero później natężenie dynamiczne barwy wzmaga się, dochodzi do właściwego sobie cię żaru i miąższu i przeciwważa się spoistości konturów.

I mimo wirtuozowskiej doskonałości malarstwa przebija się z każdej plamy i linji najwyższe napięcie duchowe i przedziwna subtelność artystyczna malarza. Tworzy w religijnem niemal skupieniu swe dzieła pełne dostrojonej i pogodnej urody, piękna wzniosłego i trwałego, dzieła prawdziwej, wielkiej sztuki.

Lwów. Artur Lauterbach

MAURYCY SCHIMEL

List z Erec

Ziołami żrałych dni pachnący,
Dosytem zboża i tłustego mleka,
Jak pocałunek czyichś ust gorących
Zdaleka przyszedł list — zdaleka — —

Pisany w skwarach lipca — w sadzie.
W przedwieczerz cudem znojów niepojęta.
Gdy zmierzchań cień się na lazurach kładzie —
Pisany dłonią czarną, świętą — —

Słowa, jak osocz wonnych winnic —
Tęgie, jak bary w słońcu opalone,
A takie w swej radości półdziecinne,
Jak sen o bajce wymarzonej — —

„...Kupiono kilka nowych pługów
I jurne byki dwa, łaciaste, młode —
Kłopotów kres już przyjdzie niezadługo;
Będziemy mieli własną wodę. —

„...A gdybyś wiedział, jak tu cudnie...
Chaimek wstał z malarji, pełen siły,
Pomagał dzisiaj kopać naszą studnię. —
— Dwie kwoczki nam się gdzieś zgubiły. —.

A co tam u was?!! I tak dalej,
Dalej... I płyną słowa, płyną, płyną...
I tysiąc serc słonecznych w nich się pali —
Pachną, jak mocne, wrzące wino — —

— — O, słowa — serca miłowane,
O, słowa — zwidy dali płowo-złotych...
— Do gorejącej was przytulę rany
O, wy — jaskółki mej tęsknoty! — —

KRONIKA LITERACKA

O zmianę metod naszej krytyki

Pod takim tytułem zamieścił w ostatnim numerze „Wiadomości literackich“ Anatol Stern obszerny „w temperamencie“ utrzymany artykuł, w którym po dowcipnie „charakterologicznym“, czy typologicznym podziale na „kaktusy i gospodynie Don Kichota“, „Adamitów“ itp., dochodzi do następujących wniosków:

„Dość haseł, dość programomanji! Należy domagać się zmiany metod krytycznych i rozciągnięcia kontroli nad fałszami wypływającemi z lenistwa umysłowego. Nie tworzyć akademji programomanjaków, — lecz postawić na właściwem miejscu sprawę metodologji estetycznej, historji literatury oraz krytyki formalnej, które to dziedziny leżą u nas w Polsce odłogiem, a wymagają — dalibóg! — mniej „genjuszu“ niżli „górne“ syntezy literackie, — chociaż więcej pracy. Poruszyć szereg zagadnień specjalnych, nie ogólnych, z dziedziny formy literackiej i psychologji literatury. Komplikować zagadnienia literatury, której najtajniejszem i najczulszem sercem, twórczą syntezą i rzutem w przyszłość, była i będzie zawsze poezja.

Oto zadania, ku którym powinno się zwrócić najmłodsze pokolenie naszych krytyków. Jeżeli bowiem nie stworzymy tych podwalin krytyki, — nietylko nie dopomożemy literaturze do wyjścia na równą drogę, ale sami wniesiemy do niej chaos“.

PAWEŁ RAYNAL NIE DOPUSZCZA NA AFISZ SWEJ SZTUKI.

Przed niejakim czasem zapowiedziała „Comedie Francaise“ nową inscenizację granej przed dwoma laty i u nas ciekawej sztuki Pawła Raynala p. t. „Grobowiec nieznanego żołnierza“. Sztuka Raynala grana miała być w nowej inscenizacji „Komedji francuskiej“ tylko jeden raz. Wkrótce jednak okazało się, że w zapowiedzianym dniu sztuka Raynala nie ukazała się na afiszu, zastąpiona jedną z komedyj Pawła Geraldy.

Skoro bowiem Paweł Raynal dowiedział się, że sztuka jego grana miała być tylko jeden raz, nie dopuścił jej wogóle na afisz. Tak więc zakulisowe intrygi nacjonalistyczne, które doprowadziły do demonstracyj przeciw Raynalowi w swoim czasie kiedy to po raz pierwszy wystawiono „Grobowiec nieznanego żołnierza“ w Paryżu powtórzyły się i teraz. Jak wiadomo, ciekawa sztuka Pawła Raynala nie ma wcale tendencyj anty narodowych ale jest ciekawem studjum psychologicznem, a dopatrzeć się w niem można conajwyżej czystej dążności pacyfistycznej.

„PRECZ Z EUROPĄ!“ Pod takim tytułem („A bas l'Europe!“) wyda wkrótce znany poeta „bez ojczyzny“, Iwan Goll nową książkę nakładem wydawnictwa Emile-Paul w Paryżu.

TRZECI TOM VERHAERENA „IMPRESSIONS“ ukazał się właśnie nakładem Mercure de France Trzeci ten tom impresyj Verhaerena zawierają rozprawy: „Od Baudelairea do Mallarme'go — Parnasiści i symboliści — O sztuce poetyckiej — O współczesnych prozaikach“.

POMNIK BLASCO IBANEZA stanie wkrótce w Mentonie sumptem wdowy po niedawno zmarłym pisarzu hiszpańskim.

„TYSIĄC WIEŻ“. Pod takim tytułem ukazała się w praskim nakładzie „Die Bücherstube“ wydany przez Pawła Nettla almanach o Pradze. Książka zawiera szereg nowel i rozpraw pisarzy czeskich i zagranicznych.

LISTY I PAMIĘTNIKI GOETHEGO ukazały się właśnie w dwóch grubych kilkusetstronicowych tomach w lipskiem wydawnictwie „Insel-Verlag“. Listy obejmują 1.045 numerów, pamiętniki 829. Całość umiejętnie i z pietyzmem dobrana.

NOWA POWIEŚĆ FRANCISZKA JAMMESA, zatytułowana „Janot-Poete“ i wydana nakładem „Mercure de France“ w Paryżu nosi charakterystyczną dedykację: „Tym ,którzy wierzą jeszcze w poezję“.

WYSTĘPY SŁYNNEGO WŁOSKIEGO TEATRU MARJONETEK W PRADZE. Słynny i ciekawy „Teatro dei Piccoli“ Wictora Podrecca wystąpić ma wkrótce w Pradze czeskiej. Jak wiadomo, ciekawy ten Teatr marjonetek Podrecca wielkiem powodzeniem wszędzie, gdziekolwiek występował.

„KAPITAŁ“ KAROLA MARKSA NA EKRANIE Po ukończeniu filmu pt. „Linja główna“, znany rosyjski reżyser filmowy Eisenstein przystępuje do opracowania filmu pt. „Kapitał“, którego tekst opiera się na dziele twórcy socjalizmu, Karola Marksa.

NADESŁANE KSIĄŻKI

MATEUSZ MIESES: Hellenizm a judaizm. Uwagi na marginesie książki Tadeusza Zielińskiego pod powyższym tytułem. — Nakł. Stow. Humanitas Bnei Brith w Przemyślu 1928.

W zakończeniu swej ciętej i pełnej erudycji rozprawy polemicznej, pisze autor:

„Szkoda, że Zieliński po siedmdziesiątce szukał laurów na dziedzinie, w której specjalistą nie jest i musiał się często opierać na wątpliwych podporach i autorach ostatniego rzędu i sam popełnić całe mnóstwo błędów. Si tacuisses, philosophus man sisses. Wolałbym dla własnego splendoru nestora hellenizmu polskiego, aby prof. Zieliński nie był napisał książki „Hellenizm a judaizm“ i nie był narażił swego pięknego imienia i sławy propagatora od rodzenia słowiańskiego hellenizmu, książką błędną, pełną dyletanckich uchybień i co najgorzej krzywdzącą“.

R. BEN SZEM (Dr. FELDSCHUH): Noce palestyńskie. — Wyd. E. Gitlina, Warszawa 1928.

15 LAT PALESTYŃSKIEGO FUNDUSZU ROBOTNICZEGO. Pod tym tytułem ukazała się w Tel Awiwie publikacja w języku żydowskim, pióra M. Neustadta, z przedmową S. Kaplańskiego, dająca pełny obraz dotychczasowej 15-letniej działalności Pol. Fund. Rob. (PAF). Książka zawiera 132 strony druku i 18 ilustracyj z życia robotniczego w Erec. Cena 40 cent. ameryk. Sprowadzić można od Komitetów Krajowych dla Pracującej Palestyny lub wprost Kupath Hapoalim Haerec Israelith, Tel Awiw POB. 15.

WESOŁY KĄCIK

TRUDNO DO ODGADNIĘCIA

Akuszerka: Pańska żona dostała właśnie dwojaczki, panie profesorze! Jedno z nich jest chłopczykiem.

Profesor: A co drugie? Proszę mi koniecznie za raz powiedzieć, bo jestem strasznie ciekawy!

ZAGADKA

— Do kogo też pański synek podobny?

— Oczy ma mojej żony, nos mój, tylko nie rozumię, skąd ten głos — zdaje mi się, że z trąbki auto mobilowej!

MIESZCZAŃSKI ŚWIATOPOGLĄD

Pani dyrektorowa z miasta poszukuje na wsi kilku jaj.

— Sprzedajcie mi, moja gosposiu, parę jajek.

— Zacoby nic, moja paniusiu, ale akurat nie mam żadnych.

— Ach, proszę, to każcie prędko choć parę jaj złożyć!

DELIKATNA ALUZJA.

— Ile razy cię widzę przypominam sobie Lopka.

— Przecież nie jestem do niego podobny?

— Tak, ale on mi także winien jest pięć złotych.

Z NASZYCH UZDROJOWISK.

List z Niemirowa

Kto z cierpiących na reumatyzm, podagrę, ischias nie czeka na miesiące letnie, aby wyjechać do miejscowości kąpielowej i nabrać sił do znoszenia cierpień i kłopotów życiowych, jakich nie brak na tym padole płaczu? Jedną ze znanych miejscowości krajowych, zastępujących skutecznie Pisztany, jest Niemirów—Zdrój leżący o 17 km. od Jaworowa ongiś siedziby króla Jana III. (wojew. lwowskie). Zdrojowisko — o 2 km. oddalone od Niemirowa — miasta, typowego miasteczka galicyjskiego o 80 proc. ludności żydowskiej zniszczonego i spalonego podczas wojny — jest zew względu na swoje położenie i źródła siarczano-solne jednem z ważnych uzdrojowisk krajowych. Znaczne pokłady borowiny, przerabiane w zakładzie i używane przy kąpielach, mają bardzo ważne znaczenie dla kuracjuszy.

Sezon jest w pełni. Około 1000 kuracjuszy bawi obecnie w Zdroju. Ze wszystkich stron kraju (Łodzi, Poznania, Śląska) zjechali się goście. Przyznać należy iż Zarząd Zdroju a specjalnie p. dyrektor Nowakowski dokłada starań, aby umożliwić przybyłym jak najwygodniejszy pobyt. Około 300 osób korzysta dziennie z Łazienek, biorąc kąpiele siarczane, gazowe, borowinowe i leczenie hydropatyczne. Na specjalnie urządzonych polankach wśród lasu szpilkowego położonych urządzono plaże na kąpiele słoneczne. Piękne położenie uzdrowiska, ze wszech stron otoczonego lasem, czyni powietrze świeżem i zdrowem.

Kuracjuszy żydowskich jest w bieżącym roku o wiele więcej aniżeli w roku ubiegłym, co należy przypisać zmienionym stosunkom w Zarządzie zdroju. Spodziewać się należy, iż zarząd, który zerwał z dawnemi metodami, pójdzie tym samym torem jak dotychczas i poczyni wszelkie udogodnienia dla kuracjuszy bez różnicy na pochodzenie i narodowość.

Ci ostatni żalą się, iż droga prowadząca do willi Baumöhla i do „Lilszycówki" — jedynego wielkiego sklepu zdrojowego prowadzącego obok artykułów spożywczych bardzo piękne przedmioty pamiątkowe — jest złożona z ruchowych desek stanowiących niebezpieczeństwo nie tylko dla nóg chorych, ale również dla wszystkich tych, którzy pewnie się na nogach trzymają. Zarząd Zdroju dbający o całość i zdrowie gości powinien zmusić właściciela, aby deptak wspomniany był doprowadzony w jak najbliższym czasie do należytego porządku. Oskar Tannenbaum.

Skąd się wziąłem w Stryszawie?

Stryszawa, lipiec 1928.

Gdzie to jest? Na drodze między Suchą a Żywcem. Skąd się tu znalazłem? Mam to do zawdzięczenia memu koledze, p. J., który spotkawszy mię skierował do mnie pytanie, tak często na ulicy słyszane: „Dokąd pan wyjeżdża?" „Gdzieś w okolicę Jordanowa lub Osielca" odpowiadam. „Osielca?" Śmieje się mój kolega: „Opowiem panu, co mnie się tam zdarzyło, a jestem pewny, że pan inne wybierze letnisko. Byłem tam właśnie przed kilku dniami i wynająłem mieszkanie u jakiejś wieśniaczki, której — po dobiciu targu — wręczyłem zadatek. Gdy już miałem ją pożegnać, pyta mię naraz obcesowo: „A może pon zralita?" Oczywiście, odpowiadam, jestem Żydem. „W takim razie — powiada baba — weź sy pon te piniondze" i wetknęła mi z powrotem zadatek do ręki. Wyszedłem oszołomiony i spróbowałem szczęścia w innej chacie, gdzie powtórzył się mniejwięcej tensam proceder. Później dowiedziałem się, że ksiądz miejscowy zabronił odnajmywać Żydom mieszkania na letnisko".

Otóż temu opowiadaniu mam do zawdzięczenia, żem obrał na letnisko Stryszawę. Miejscowość ta przypominająca żywo Zawoję, od której odległa jest o jakieś dwie godziny pieszej drogi, w niczem jej nie ustępuje. Przepływa ją ta sama rzeka, otoczona zewsząd lasami szpilkowemi i wieńcem pagórków i gór, a gdy wyjdziesz na Żórawnicę i uzbroisz oko w dobre szkło, widzisz Kraków jak na dłoni. Letników, zwanych tu „powietrznikami" jest tu stosunkowo mało, skutkiem czego nabiał i inne produkty są o wiele tańsze, aniżeli w pobliskiej Suchej lub też Lachowicach.

W całej wsi, liczącej ponad 800 numerów, żyją zaledwie cztery rodziny żydowskie i to w sposób arcypatrjarchalny. Trudnią się zarówno handlem jak i uprawą roli. W każdem takiem „osiedlu" znajduje się „pater familias", który żelazną dłonią sprawuje rządy nad żonatymi synami i zięciami, narzucając im nawet swoje przekonania „polityczne". Byłem świadkiem, jak „ojcowie" ci ładowali swych synów i zięciów na samochody (dostarczone przez gminę wyznaniową w Żywcu), aby oddali głosy swe przy wyborach do tamtejszego kahału.

Sądzę, że przedsiębiorcze umysły wkrótce zainteresują się Stryszawą. Gdyby tu wybudowano kilka pensjonatów, jestem pewny, żo pobiłaby w krótkim czasie Zawoję, a to z powodu bliskości do stacyj kolejowych (3 km do Lachowic, 4 km do Suchej). kf.

Przegląd gospodarczy

Przed Targami wschodniemi we Lwowie.

Na zasadzie zgłoszeń, otrzymanych przez biuro Targów Wschodnich we Lwowie, należy stwierdzić bardzo pomyślne kształtowanie się konjunktury naszego rynku wewnętrznego w działach maszyn do czyszczenia zboża, urządzeń piekarni mechanicznych i samochodów.

Z Brukseli donoszą o zamiarze zorganizowania specjalnej wycieczki przedstawicieli finansów, przemysłu i kupiectwa na tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie.

Przedstawicielem Targów Wschodnich w Wiedniu jest inż. K. Brunek (Wien 6, Millergasse 40, tel. B. 25—0—76), który udziela wszelkich wyjaśnień, dotyczących rynku wiedeńskiego.

Udział w tegorocznych Targach Wschodnich zapowiada się znacznie lepiej, aniżeli w roku ubiegłym, zarówno w dziale krajowym, jak i zagranicznym. Dyrekcja Targów rozporządza już niewielką ilością wolnych miejsc, dlatego też firmy zainteresowane winny, we własnym interesie, jak najspieszniej zamawiać miejsca i zgłaszać swój udział.

Targi Wschodnie ustalają coraz wyraźniej swój typ wyłącznie targowy, z pominięciem wszelkiego elementu wystawowego. Typ ten polega na możliwem uproszczeniu miejsca i terenu targowego, z pominięciu kosztownych i wymagających znacznego nakładu pracy upiększeń. Dzięki tym dążeniom Targi Wschodnie stają się istotnym przeglądem wytwórczości, ułatwiając w ten sposób niezbędną dla każdego kupca i przemysłowca orjentację.

Przed wielkim strajkiem w angielskim przemyśle tekstylnym

Z Londynu nadchodzą wieści, że wskutek niepowodzenia kilkumiesięcznych rokowań między związkami zawodowemi, a pracodawcami w przemyśle bawełnianym w Lancaster dojść ma wkrótce do wybuchu strajku. Mówią o wybuchu strajku już w dniu 11 sierpnia br. Strajk objąłby 200 do 300 tysięcy robotników zajętych w angielskim przemyśle tekstylnym.

Rynek materjałów bawełnianych

Zatrudnienie łódzkiego przemysłu bawełnianego w związku z okresem urlopowym robotników i minimalnym zbytem, jest słabsze. Ceny na wyroby bawełniane utrzymują się na niezmienionym poziomie. W drugiej połowie lipca obroty na rynku były bardzo duże, wskutek upałów. Przedmiotem obrotów były w pierwszym rzędzie materjały letnie, zwłaszcza lekkie i w tańszych gatunkach, jak kretony, opale, muśliny, markizety oraz materjały koszulowe. Dość dobrym popytem cieszyły się również towary letnie w najlepszych gatunkach. Pomimo to sytuacja w tej branży nie przedstawia się pomyślnie. Składy fabryczne i hurtowe zawalone są towarem. Konkurencja jest bardzo duża, a hurtownicy dla uzyskania gotówki wyzbywają się częstokroć towaru po cenach niewytrzymujących żadnej kalkulacji. Wypłacalność klijenteli nie uległa poprawie i protesty napływają w dalszym ciągu. Horoskopy na przyszłość uzależnione są całkowicie od stopnia zapotrzebowania klijenteli. Cenniki towarów zimowych nie zostały jeszcze ustalone i obecnie poszczególne transakcje odbywają się na warunkach określonych indywidualnie. O ile fala upałów powróci, większość kupców nie zechce narazie nabywać towarów zimowych, ponieważ będzie się obawiać, że towary te zostaną na składzie.

ROZPORZĄDZENIE O SĄDACH PRACY W PAŹDZIERNIKU. Rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta Rzplitej o sądach pracy ukaże się w październiku.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień

Rozmaitości ze świata

Czy mąż i żona powinni osobno wybierać się na letnisko?

Ankieta pism angielskich

Pisma angielskie, urządzające tak chętnie wszelkiego rodzaju ankiety, ogłosiły ostatnio kwestjonarjusz na temat, czy mąż i żona osobno mają jechać na letniska?

Punktem wyjścia tej ankiety było publiczne oświadczenie jednego z pastorów londyńskich, że separacja małżonków na czas wakacyj na letnisku przyczyniłaby się znacznie do usuwania nieporozumień małżeńskich i harmonijnego kształtowania się pożycia w ciągu roku. — Także i ewentualne rozwody z tego powodu byłyby, zdaniem owego pastora, pożądanem, doraźnem rozwiązaniem palącej kwestji.

Oczywiście z pastorem tym zgodził się przedewszystkiem Bernard Shaw, który również jest za pewną odmianą i samodzielnem spędzaniem feryj o ile małżonkowie mają do tego skłonność. Natomiast znana angielska pisarka, Belloc Lowndes, wypowiedziała się przeciwko „urlopom małżeńskim". Niezależnie od tego, że mogłoby się to wydać nieco nienowoczesnem, jest ona zdania, że małżonkowie winni ze sobą przebywać właśnie w czasie feryj. Jeśli nie czują się dobrze ze sobą w ciągu roku, to chyba nic im nie pomogą osobno spędzone wakacje.

Pisma angielskie poświęcają też tej zawiłej sprawie dużo uwagi, a nawet piszą o tem artykuły wstępne. Istotnie bowiem trudne to zagadnienie, zwłaszcza jeżeli małżonka jest zapaloną sportsmenką, a mąż obcym temu światu — filozofem. Sprawa komplikuje się jeszcze, o ile są dzieci. Niewiadomo bowiem, czy mają one wakacje spędzić przy ojcu, czy przy matce i czy każda matka zadowolona będzie z tego, że będą przy niej w czasie wakacyj dzieci, względnie, że będą one przy ojcu. I co na to powiedzą dzieci?

Ale to doprawdy wymaga już — nowych ankiet i nowych rozważań.

Chłodne przyjęcie gen. Nobile w Norwegji

Wedle wiadomości nadchodzących z Sztokholmu, Norwegowie, którzy zebrali się w czasie lądowania „Citta di Milano" w Narwik, przyjęli załogę włoską w lodowatem milczeniu, nie pomogli jej w lądowaniu, nie uścisnęli ręki uratowanym. Nie zjawił się też żaden oficjalny przedstawiciel władzy norweskiej. Nobile wyraził życzenie udania się na ląd niespostrzeżenie. Tak też uczynił.

ŚWIATOWY KONGRES INŻYNIERÓW W JAPONJI.

W październiku 1929 r. w Tokio odbędzie się światowy kongres inżynierów. Ameryka przypisuje temu kongresowi doniosłe znaczenie. B. minister przemysłu i handlu, Hoover, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, stanął na czele komitetu, złożonego z 78 inżynierów amerykańskich i zadeklarował swój osobisty udział w kongresie.

Wielkie zainteresowanie obudził wspomniany kongres również w państwach europejskich, a w szczególności w niemieckich sferach lotniczych i w niemieckim przemyśle lotniczym, dla którego Japonja przedstawia wielkie wartości.

Wiadomości z kraju

List z Rzeszowa

Rocznica Herzla. — Z Tow. opieki nad sierotami żydowskiemi. — Echa afery poborowej na terenie D. O. K. Przemyśl. — O utrzymanie porządku podczas pogrzebów żydowskich.

(Kor. wł.) **Rzeszów, w lipcu.**

Z okazji przypadającej rocznicy nieodżałowanej pamięci Teodora Herzla odbyła się uroczystość żałobna w synagodze miejskiej. Okolicznościowe przemówienie, któremu przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność, wygłosił p. Abe Apfelbaum, poczem kantor wraz z chórem synagogalnym odprawił przepisane modły. W uroczystości wzięła też udział młodzież, która zjawiła się bardzo licznie.

Onegdaj odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa opieki nad sierotami żydowskiemi, na którem ustępujący wydział złożył sprawozdanie za ubiegły okres pracy. Towarzystwo ma pieczę nad sierotami mieszkającemi w tzw. zakładzie sierót (15 sierót) i poza zakładem (35 sierót) w wieku od 9—15 lat. Sieroty „zakładowe" uczęszczają do szkół i do różnych pracowni dla wyuczenia się zawodu. Środki pieniężne czerpie się z subwencyj Centralnego Komitetu Opieki nad żyd. sierotami, różnych instytucyj publicznych oraz ze zbiórek miejscowych. W bieżącym roku wszystkie sieroty „zakładowe" i niektóre poza zakładem mieszkające wyjechały dla krzepienia zdrowia do pobliskiej miejscowości Głogowa ,gdzie staraniem p Beerowej spędzają wakacje pod każdym względem bardzo korzystnie. Za tę inicjatywę należy się p. Beerowej szczere uznanie. Na Walnem Zebraniu wybrany nowy komitet ukonstytuował się w następujący sposób: pp. A. Fröhlich, przewodniczący; Kohanowa, wiceprzew.; Fischer, sekretarz, a A. Kanarek, skarbnik. Oby nowy wydział nadal intenzywnie pracował dla polepszenia bytu tutejszych sierót żydowskich.

Osoby cywilne wmieszane w aferę poborową na terenie D. O. K. Przemyśl zostały odstawione do więzień przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie, który jest właściwy do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. Narazie nie są znane wyniki wstępnych dochodzeń, które ze względu na charakter sprawy trzymane są w tajemnicy.

Sprawa pogrzebów żydowskich jest od dawna przykrą bolączką. Organa powołane do utrzymywania porządku w mieście pozwalają na przejazd powozów, samochodów itp. podczas pogrzebów żydowskich i z tej przyczyny powstaje popłoch wśród uczestników pogrzebowych. Te same organa podczas pogrzebów katolickich wywiązuje się znakomicie ze swych obowiązków, przez co uroczysty obrzęd pogrzebowy nie ulega zakłóceniu, a zmarłemu można oddać ostatnią przysługę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że policja zachowałaby się na żydowskich pogrzebach podobnie jak na katolickich, gdyby ze strony instytucji czuwającej nad wykonywaniem praktyk religijnych zażądano asystencji policyjnej podczas pogrzebów. Tymczasem nasz kahał, w myśl ustawy powołany do zaspokojenia potrzeb religijnych, a ponadto **stale nadużywający religji dla celów nic z religją wspólnego nie mających**, wcale się o to nie troszczy,w skutek czego często dochodzi do przykrych incydentów. Byłoby wobec tego konieczne. by kahał zmienił swoje stanowisko i zajął się tą sprawą, należącą chyba do jego zakresu działania.

—o—

KORCZYNA. (Kor. wł.) **Z życia sjonistycznego.** Onegdaj odbyła się w naszem miasteczku uroczystość Herzlowska z udziałem delegata Centrali ŻFN w Krakowie Mgr. M. Blechera, który swoim pięknym referatem wzbudził do nowego życia uśpione już życie sjońskie wśród młodzieży ugrupowanej po największej części w Stow. „Ness Ziona".

Delegat, po wysłuchaniu sprawozdania dotychczasowej Komsji Keren Kajemetu w Korczynie, zamianował przewodniczącym nowej Komisji tow. Samuela Axelrada, członkami zaś pp. Katzównę, Rubinównę, Ringelheimównę, Zuckermanównę, Wolfa, Engelharta, Michała Horowitza, Simchego Schenkera, Zyszę Gruena i Salomona Horowitza. Nowa rozszerzona Komisja przystąpiła natychmiast do intensywnej pracy dla Keren Kajemeth.

—o—

Niesłychane zachowanie się litewskiej straży granicznej wobec Żydów

Z Wilna donoszą: Dorocznym zwyczajem w dzień żałoby narodowej, w Tisza b'Aw udała się pielgrzymka Żydów do jednego z cmentarzy, położonych na granicy polsko-litewskiej w powiecie święciańskim. Na uroczystość tę przybyli z Litwy Żydzi w liczbie około 2.000 osób, ze strony polskiej zaś, głównie z Wileńszczyzny, 1.532 osoby. W chwili, gdy Żydzi z Polski chcieli przekroczyć granicę, zastąpił im drogę kordon straży litewskiej, który nie dopuścił do przejścia na ich stronę. W tej chwili zbliżyli się do granicy Żydzi ze strony litewskiej. Żołnierze litewscy zaczęli bić kolbami karabinów Żydów, przyczem nie szczędzono kobiet ani dzieci. W tłumie dały się słyszeć okrzyki oburzenia. Nikt nie mógł sobie wytłumaczyć powodu takiego postępowania władz litewskich. Jak się okazało, żołnierze litewscy wyzyskali sytuację, żądając łapówek za pozwolenie przejścia granicy. Nie otrzymując jednak żądanych pieniędzy, odpychali obecnych w brutalny sposób.

Zachowanie się straży litewskiej było do tego stopnia prowokacyjne, że dowódca jednego z oddziałów K. O. P. por. Kulesza, uważał za stosowne interwenjować u komendanta litewskiej straży granicznej. W odpowiedzi na to oficer litewski wydobył rewolwer i zamierzał strzelać. Obok stojący żołnierze litewscy dali kilka strzałów na postrach w powietrze. Powstała nieopisana panika. Do poważnego incydentu nie doszło tylko dzięki zimnej krwi polskiego oficera.

Sytuacja taka trwała do godziny drugiej popoł. poczem władze litewskie zezwoliły Żydom na przekroczenie granicy, jednakże z prawem pobytu po stronie litewskiej nie dłużej, jak dwie godziny. O godz 4 większy oddział straży litewskiej wpadł pomiędzy modlących się i zaczął ich rozpędzać kolbami i bagnetami.

—o—

NOWY SZEF PROTOKOŁU DYPLOMATYCZNEGO. W związku z wyjazdem hr. S. Przeździeckiego na stanowisko posła polskiego przy Kwirynale funkcje szefa protokołu dyplomatycznego w MSZ. objął wicedyrektor protokołu p. Andrycz. Nominacja p. Andrycza na stanowisko szefa protokołu zdecydowana ma być po ferjach letnich

NOWE WŁADZE UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. Rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wybrany został prof. Dr Leon Piniński, profesor. zwyczajny wydziału prawniczego dziekanami zaś: wydziału teologicznego prof. ks. Dr Stan. Żukowski, prawniczego prof Dr Kamil Stefko, lekarskiego pro. Dr Marjan Franke. humanistycznego prof. Dr Adolf Chybiński, matematyczno-przyrodniczego prof. Dr Jan Hirschler.

BIBLJOTEKA KASPROWICZA PRZEWIEZIONA Z HARENDY DO LWOWA. W najbliższych dniach z Harendy pod Zakopanem zostanie przewieziona do Lwowa cenna bibljoteka śp. Jana Kasprowicza i umieszczona w Muzeum w Czarnej Kamienicy w Rynku. Otwarcie Muzeum nastąpi 1 września br. Przeniesienie prochów Jana Kasprowicza z tymczasowego grobu do mauzoleum na Harendzie odbędzie się nie wcześniej, jak za rok, prawdopodobnie w trzecią rocznicę śmierci poety, tj. 1 sierpnia 1929. a to z braku funduszów na wykończenie grobowca.

WYPADEK SEN. GŁĄBIŃSKIEGO. Ze Lwowa donoszą: Onegdaj sen. prof. Głąbiński, przechadzając ulicą, dostał się na skręcie pod przejeżdżające auto i odniósł szereg dotkliwych obrażeń. Rana lewej nogi okazała się tak ciężka, że trzeba było przeprowadzić operację. Obecnie już prof. Głąbiński czuje się lepiej.

BRAK WODY W WIŚLE. Skutkiem trwającej posuchy poziom wody na Wiśle w dalszym ciągu się obniża, utrudniając w znacznym stopniu żeglugę. nawet w dolnym biegu Wisły. Większe statki wogóle nie kursują, a te, które kursują, nawet na odcinku Tczew—Gdańsk co parę kilometrów osiadają na mieliźnie. następnie wiele czasu zużywają, aby się z mielizny wydostać.

Poziom wody na Wiśle niższy jest od normalnego: pod Krakowem o 84 cm., pod Zawichostem o 60 cm., pod Warszawą o 57 cm., pod Toruniem o 50 cm., pod Tczewem o 52 cm.

W wielkim stopniu utrudniają również żeglugę liczne przemiały (miejsca płytkie tuż obok nurtu głównego), spotykane co kilka kilometrów na przestrzeni od Puław aż po Grudziądz.

PANI BEŁCIKOWSKA NIE ZADOWOLONA OCZYWIŚCIE Z WYROKU SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO. Donosiliśmy onegdaj, że sąd marszałkowski uznał, iż oskarżenia pani Bełcikowskiej przeciwko posłowi Malinowskiemu o przynależność do policji politycznej, są bezpodstawne. P. Bełcikowska jest oczywiście — jak donosi bundowska „Folkscajtung" — niezadowolona z wyroku i ogłasza otwarty list do marszałka sejmu, oświadczając. iż podtrzymuje wszystkie swoje oskarżenia przeciwko posłowi Malinowskiemu. Co się tyczy PPS., to jej oskarżenie dotyczyło wyłącznie organizacji warszawskiej. W dalszym ciągu krytykuje p. Bełcikowska sąd marszałkowski i oświadcza, że dwaj komisarze policyjni są świadkami, iż pos. Malinowski używał policji politycznej dla celów partyjnych.

„CZERWONY KOGUT". Onegdaj wybuchł w miasteczku Łagiew (województwo kieleckie) straszny pożar. Spłonęło 100 domów, m. in. synagoga, urząd pocztowy i urząd policji. 200 rodzin żydowskich pozostało bez dachu nad głową.

CYGANIE GROŻĄ ZBURZENIEM MIASTECZKA. W miasteczku Tykocin, niedaleko Lublina, zdarzył się niedawno niezwykły wypadek Do żydowskiego mieszkańca miasteczka p. B przybyła młoda cyganka i zaproponowała pani B. wróżenie z kart. Pani B. odmówiła. Cyganka widząc, że nikogo niema w mieszkaniu, zahypnotyzowała i uśpiła panią B., następnie zdjęła z niej ubranie i biżuterję, spakowała wszystko i chciała odejść. Nagle przybył do domu pan B. Cyganka położyła się wówczas na ziemi, udając martwą. Mąż, ujrzawszy uśpioną żonę i leżącą na ziemi cygankę, zawezwał policję, która „obudziła" cygankę i osadziła ją w areszcie. Do pani B. przywołano lekarzy, a ci orzekli, że dopiero po czterech dniach pani B obudzi się. Tymczasem z pobliskiej wsi przybyli do miasteczka cyganie, grożąc zburzeniem miasteczka i pogromami, w razie nie wypuszczenia uwięzionej cyganki na wolność.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU URZĘDNIKA NA SWOJEGO SZEFA. Jak już donosiliśmy, w dyrekcji robót publicznych w Lublinie strzelił urzędnik Zygmunt Urbanowicz do swego szefa, Aleksandra Kępińskiego Kępiński jest lekko ranny w rękę i ucho. Przyczyną strzału Urbanowicza była groźba zredukowania go od 1 września. Przypisywał on zamierzoną redukcję Kępińskiemu, który niedawno objął urząd szefa w dyrekcji robót publicznych w Lublinie Urbanowicz po czynie nie usiłował zbiec, lecz oddał się zrezygnowany w ręce policji.

TRAGICZNY WYPADEK NA ĆWICZENIACH WOSKOWYCH. Z Łodzi donoszą: Onegdaj, w piątek w godzinach popołudniowych, Łódź wstrząśnięta została tragicznym wypadkiem na placu ćwiczeń wojskowych na Mani. Na placu tym odbywały się ćwiczenia granatami 9-tej kompanji 31 pułku strzelców kaniowskich Wystrzelone granaty miał zbierać wraz z kilkoma żołnierzami starszy szeregowiec Matwin. Między innemi znalazł on granat, przy którym zaczął manipulować. Granat ten wybuchł, zabijając Matwina na miejscu i raniąc ciężko 4 żołnierzy Na miejsce tragicznego wypadku przybyła natychmiast pomisja śledcza, złożona z przedstawicieli władz wojskowych, prokuratorji i żandarmerji Ciężko rannych przewieziono do szpitala wojskowego.

SŁUSZNY ARGUMENT

— Pan jedzie pierwszą klasą, pan, który ma tyle długów?!

— Właśnie dlatego; kiedy jadę drugą albo trzecią klasą zawsze jestem narażony na spotkanie z wierzycielami.

DAROWANEMU KONIOWI.

— Skąd pan wziął to cygaro?
— A dostałem je.
— Od przyjaciela?
— To dopiero zobaczę, jak zapalę

EDWARD HERRIOT,
minister oświaty, b. prezes franc. rady ministrów.

Moje wspomnienia

IV.

Obowiązki socjalisty-radykała. — Ku przyszłości.

Przekonania polityczne kazały mi współdziałać ze stronnictwem radykalno-socjalistycznem, którego dzieło dalekie jest jeszcze od doskonałości. Dzieło to zarazem polityczne, ekonomiczne i socjalne powinno się posuwać niezmordowanie naprzód przy poparciu wszystkich szczerych demokratów.

W ostatnich latach zaproponowano nam nowe formy działalności publicznej. Czy idzie o system faszystowski? Prosta analiza jego nowego prawa wyborczego wystarczy, żeby je należycie osądzić. Kraj tworzy jedno kolegjum wyborcze; kandydaci na posłów, proponowani przez trzynaście wielkich konfederacyj korporacyjnych, w proporcji dwóch kandydatów na jedno krzesło poselskie; kandydatury podległe nie ocenie ludu, lecz rady; ciało wyborcze, wypowiadające się w kwestji tak ograniczonych list przez proste tak lub nie: zaprowadzenie takiego regime'u we Francji byłoby zaprzeczeniem wszelkich liberalnych dążeń, zapoczątkowanych przez rewolucję, uświęconych przez reformę 1848 r. i wprowadzonych w czyn przez trzecią republikę. Wierzę, że przeciwko temu rodzaju zakusom wystąpiliby zgodnie wszyscy republikanie, od najskrajniejszych do najbardziej umiarkowanych.

Nasz system ma jeszcze drugiego przeciwnika. Jest nim komunizm, który chciałby zaszczepić na gruncie francuskim, w kraju o tak dawnej ewolucji politycznej, metody, zastosowane na wschodzie Europy, na świeżych ruinach despotyzmu. Nie żywimy bynajmniej wrogich uczuć względem Rosji, czegośmy zresztą dowiedli naszem postępowaniem. Wyjaśniliśmy też, dlaczego uznajemy Sowiety.

Przeciwko samemu bolszewizmowi wystarczy jeden argument. Jak człowiek niezależny może się pogodzić z systemem, który znosi wolność myśli, wznawia w XX wieku metody inkwizycji i usuwa przemocą dogmat religijny, by go zastąpić dogmatem politycznym? Bolszewizm nie wytrzymuje ani na chwilę krytyki filozoficznej. Zresztą same fakty mszczą się za zapoznaną ideę. Świadectwem przegranej rewolucji rosyjskiej jest to, że po dziesięciu latach rządów regime sowiecki trwa jeszcze przy despotyzmie, a nawet go zaostrza. Bo przecież, w razie zwycięstwa, wziętoby się do jego realizacji, a nie głoszonoby bezustannie wojny przeciwko przeciwnikom, których nibyto unicestwiono. — Wprowadzenie bolszewizmu we Francji zniweczyłoby rezultaty powoli zrealizowanego postępu w zakresie polityczno-społecznym. Trzeba więc szukać gdzieindziej rozwiązania problematu, pozostawić wolne pole inicjatywie i swobodzie indywidualnej i pogodzić tak, jak tego pragną socjaliści redykalni, interesy mas z prawami życia i danemi nauki.

W ostatnich czasach dużo się mówił o racjonalizacji, którą określono, jako systematyczne dążenie ku coraz lepszemu zużytkowaniu zasobów ludzkich i naturalnych. Trzeba zorganizować wytwórczość na podstawach naukowych, żeby produkować coraz taniej, płacąc coraz lepiej robotnikom i stwarzając w ten sposób pole zbytu dla produktów przemysłu. Na nieszczęście Francja ma specjalne trudności z zastosowaniem tego naukowego programu pracy. Brak jej regularnego przyrostu ludności, korzystnego dla wzrostu spożycia, oraz dużego wewnętrznego rynku zbytu. Jedna racja więcej, żeby przez politykę pokojową stworzyć Stany Zjednoczone Europy, bez czego nie oprzemy się przewadze Ameryki. Racjonalizację trzeba zostosować nie tylko do przemysłu, ale i do rolnictwa, będącego niegdyś podporą francuskiego ustroju socjalnego, a obecnie znajdującego się w bardzo trudnej sytuacji, z powodu spadku cyfry urodzeń i emigracji do miast. W ciągu pół wieku ludność wiejska spadła o połowę.

Otóż niema nic groźniejszego dla kraju, niż zmniejszenie się liczby producentów w stosunku do liczby spożywców. Trzeba tedy podnieść warunki pracy na roli i zrównać je z korzyściami, jakiemi się cieszą pracownicy miejscy, co się tyczy płacy, mieszkania, kredytów i nowoczesnych urządzeń i pomocy. Nadewszystko zaś trzeba dążyć do tego, aby jaknajmniej było zależnych pracowników rolnych, a jaknajwięcej właścicieli. I w tym zakresie konieczne jest współdziałanie nauki. Tak na polu, jak i w fabryce, o ile możności, pracę rąk ludzkich powinna zastępować maszyna. Co się tyczy nawozów sztucznych, rząd postara się o uwolnienie kraju od produktów zagranicznych i o fabrykowanie ich u siebie, za niższą cenę.

Przechodząc do rozdziału ciężarów podatkowych, musimy stwierdzić, że najniesprawiedliwiej dotykają one rolników. Nasuwa się konieczność przeprowadzenia gruntownych studjów w zakresie tego problematu.

Lecz ze wszystkich problematów społecznych najcięższe jest zagadnienie organizacji nauczania. Ważność nauk technicznych nie powinna odbijać się na zaniedbaniu nauk wyzwolonych. Musimy dać republice to, czego jej jeszcze niedostaje, tj. statut nauczania, odpowiadający jej ustrojowi politycznemu. Temu dziełu sprawiedliwości społecznej nikt nie potrafi przeciwstawić żadnego ważkiego argumentu.

Czyż trzeba zaznaczać, że organizacja Francji w sensie demokratycznym wymaga pokoju, szczerego pojednania między narodami, wzmocnienia arbitrażu i ciągłego podnoszenia autorytetu Ligi narodów, to jest tego wszystkiego nad czem pracuje niezmordowanie Briand.

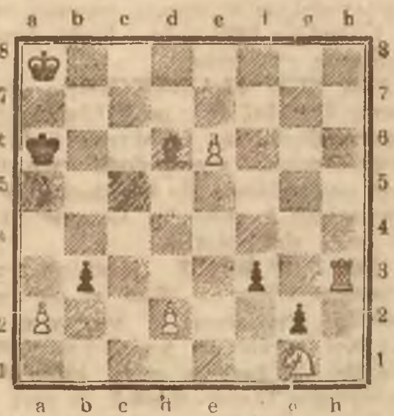
O taki program walczymy przeciwko różnorodnym przeciwnikom. Bronimy demokracji nietylko przed zbiorową tyranją komunizmu, ale również przed egoizmem stronnictw konserwatywnych. Wojna spotęgowała niesłychanie polityczne wpływy pieniądza. Stare kadry społeczne rozprzęgają się i wokoło arystokracji rodowej mnoży się mrowie fałszywej, importowanej lub świeżo ufabrykowanej. Mieszczaństwo francuskie, to, które zachowuje stare cnoty, zmysł oszczędności, przywiązanie do rodziny i zdolność do poświęceń, ustępuje przed zalewem nowobogackich. Schylam czoło przed bezinteresownem przekonaniem, przed wiejskim księdzem, oddanym swemu skromnemu zadaniu, lub przed siostrą miłosierdzia, która nie uchyli się od żadnych poświęceń, ale nie ugnę się przed groźbami, zuchwałością i zemstą bogactwa. Wielki jest gniew ludu, wielki i szlachetny. Jego bezinteresowność kontrastuje z panującą zachłannością i chciwością. Kończąc te słowa, wywołuję poraz ostatni cienie tych, którzy pomarli wśród bezowocnych cierpień i trudów. Czyż mógłbym się sprzeniewierzyć ich pamięci? Trzeba pracować dla tych, którzy cierpią i którzy od tak dawna czekają na Święto Sprawiedliwości.

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

pod redakcją M. Chwojnika

KOŃCÓWKI NR. 89.

Ułożył K. A. L. Kubbel, I nagr.
Białe: Ka8, Wh3, Sg1, p: a2, d2, e6.
Czarne: Ka6, Ld6, p: a5, b3, f3, g2.



Białe zaczynają i uzyskują remis.

PARTJA NR. 137.

Löwenfisch. Białe:	Ravinsky Czarne:
1. e2 — e4	c7 — c6
2. d2 — d4	d7 — d5
3. Sb1 — c3	d5 × e4
4. Sc3 × e4	Sb8 — d7
5. Sg1 — f3	Sg8 — f6
6. Se4 — g3	g7 — g6? (1)
7. h2 — h4!	h7 — h5
8. Lf1 — c4	Lf8 — g7
9. Dd1 — d3 (2)	e7 — e6
10. Lc1 — g5	0 — 0
11. 0 — 0	Wf8 — e8
12. Wa1 — d1	Dd8 — c7
13. Wf1 — e1	b7 — b6
14. Dd3 — d2	Lc8 — b7
15. Lg5 — f4	Dc7 — c8
16. Sf3 — e5	c6 — c5
17. Lf4 — h6	c5 × d4 (3)
18. Lh6 × g7	Kg8 × g7
19. Lc4 — b5!	We8 — d8 (4)
20. Lb5 × d7	Sf6 × d7
21. Sg3 × h5!!	g6 × h5
22. Dd2 — g5+	Kg7 — f8
23. Se5 — g6!!	f7 × g6
24. We1 × e6 (5)	Dc8 — c5
25. Dg5 — h6+	Kf8 — f7
26. Dh6 × g6+	Kf7 — f8
27. Wd1 — e1!	Poddały się.

UWAGI.

(1) Prawidłowo było: 6... e6, 7. Ld3, c5, 8. 0 — 0, Le7, z nast. 0 — 0, b6 i Lb7.

(2) Nie dopuszcza do roszady. Na p. 9... 0 — 0, to 10. D × g6.

(3) Niedobre byłoby. 17... S × e5 wobec 18. d × e, Dc6, 19. f3, Sd5, 20. L × g7, K × g7, 21. Se4, albo: 17... Lh8, 18. Dg5 (grozi D × g6), Kh7, 19. Df4.

Na posunięcie w tekscie następuje efektowna rostrzygająca kombinacja.

(4) Trudno o dobre posunięcie dla Czarnych. My polecamy 19... S × e5, 20. L × e8, Sc4, 21. Dd4, e5, 22. Dc3, S × e8, 23. b3, Sa5, 24. D × e5, Kg8, 25. Dg5! — chociaż i teraz mają Białe lepszą partję.

(5) Grozi nie tylko 24. De7, lecz także 24. Dh6+, Kf7, 25. D × g6+, Kf8, 26. Df5+ z matem w kilku ciągach.

ROWIĄZANIE ZADANIA NR. 124.

1. Sd3 — e1 (z Laufrem Cz. na h5).

III. MECZ KORESPONDENCYJNY.

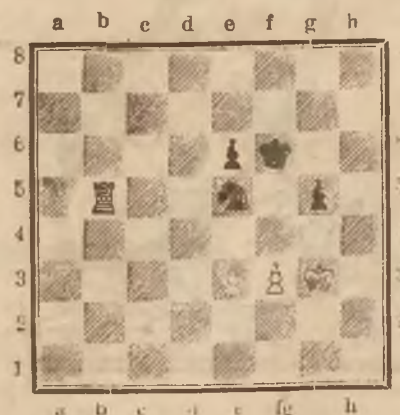
1. Auerbach	19. Lc8 — d7
2. Bakon	13. d4 × e5
3. Blass	1. d7 — d5
4. Finderowie	1. e2 — e4
5. Friedmann	1. e7 — e5
6. Hoffman J.	2. Sg8 — f6
7. Kampf	9. Dd8 — e7
8. Katzengold	
9. Rosenzweig	14. e2 — e4
10. Spira	1. e2 — e4
11. „Victor"	1. e7 — e5

(Dokończenie na stronie 18-tej)

Dokończenie działu szachowego

CIEKAWE KOŃCÓWKI

W debreczyńskim turnieju, mistrz Przepiórka w partji z Grünfeldem po 91 posunięciach skonstruował następującą głęboką i niezwykle pouczającą końcówkę na temat: Biały zaczyna i wygrywa.



KRONIKA SZACHOWA.

SCAROBOUGH: W ubiegłym miesiącu zakończył się tu turniej zwycięstwem obecnego mistrza Anglji, Wintera (7 p.), II miejsce zajął mistrz Belgji, Colle (6 i pół p.), następne miejsca zajęli: Thomas, Cates, Wera Menschik. Senzację w tutejszych kołach szachowych wywołała znakomita szachistka Wera Menschik, rodem z Rosji, która swą fenomenalną grą potrafiła wprowadzić w zachwyt, licznie zebranych widzów. Jest ona bezsprzecznie mistrzynią kobiecego świata szachowego.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m 52

LIPIEC
29
Niedziela
12 Ab 5688

Zachód słońca 19 m. 31

NUMER PONIEDZIAŁKOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

ukaże się jutro o zwykłej porze i zawierać będzie, prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich, listy z Genewy, Paryża i Bukaresztu, dział sportowy z ostatnimi wynikami zawodów, dział „Lekarz domowy“, Przegląd filmowy, rozmaitości ze świata, humoreskę F. Bouteta itd.

— **NA POGRZEBIE NIEODŻAŁOWANEJ PAMIĘCI DYR. EFRAIMA FIEDLERA** wygłosił również przemówienie żałobne p. Feldman imieniem Żydów dębnickich oraz komitetu budowy bóżnicy w Dębnikach, którego Zmarły był prezesem

— **WYCIECZKA Z TURCJI W KRAKOWIE.** Dnia 6 sierpnia przybyć ma do Krakowa wycieczka akademików tureckich celem zwiedzenia zabytków miasta. Wycieczka znajduje się już na obszarze Polski, przed Krakowem jednak zwiedzi Lwów i Wilno.

— **ĆWICZENIA 2 PUŁKU LOTNICZEGO,** o których donieśliśmy przed kilku dniami, zakończyły się w dniu wczorajszym. Po ukończeniu ćwiczeń rozdano nagrody rezerwistom, którzy pierwsi stawili się na próbną mobilizację. W godzinach popołudniowych rezerwiści odmaszerowali z orkiestrą do miasta.

— **RUCH LUDNOSCI W MAJU 1928.** W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 129 (w kwietniu 167), w tem chrześcijańskich 97) (155), żydowskich 32 (12). Urodziło żywo dzieci 392 (364), nieślubnych 67 (71), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 22 (13). Wśód żywo urodzonych było chłopców 202 (210). W tym samym okresie czasu zmarło osób 360 (352), z czego miejscowych 250 (242). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 186 (179). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 57 i na nowotwory 39. Wśród zmarłych było chrześcijan 285 (w kwietniu 286), Żydów — 75 (66).

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W czasie od 23 lipca do 28 lipca br. zanotowano w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych szkarlatyna 8 wypadków, odra 12, czerwonka 3, tyfus brzuszny [illegible] płonica 4, koklusz 2, róża 1.

— **CHWILOWE UTRUDNIENIE RUCHU AUTOBUSOWEGO.** Obecnie na okres 6 do 8 tygodni została przez magistrat krakowski zamkniętą ulica Szpitalna oraz Pl. Św. Ducha, z powodu kładzenia nowej nawierzchni betonowej. Polskiemu Związkowi Turystycznemu zostało z tego powodu niezmiernie utrudnionem zadanie odpowiednie go regulowania ruchu autobusowego. Szczupłość miejsca przyznanego na sprzedaż biletów, poczekalnię i kierownictwo Dworca, również utrudnia odpowiednie funkcjonowanie i obsłużenie pasażerów. Polski Związek Turystyczny prosi przeto publiczność o uwzględnienie powyższego wyjątkowego stanu i ułatwienie przez to utrzymania regularnej komunikacji na wszystkich linjach. Za kilka dni nastąpi poprawa tego stanu o tyle, że Związek Turystyczny uzyskał już z Prezydjum miasta trzecią ubikację przy pl. św. Ducha i będzie mógł otworzyć drugą kasę.

— **POŻARY.** Wczoraj zaalarmowano straż pożarną na ul. Piaski, gdzie zapaliła się stodoła i szopa, własność Anny Kranzowej. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła, szkoda wynosi około 3 tysiące złotych. Ogień powstał z koksu przywiezionego z gazowni miejskiej i złożonego w szopie.

Wczoraj też o godzinie 3 popołudniu zapaliła się trawa na gruncie kolejowym w pobliżu wapienników p. Libana. Od ognia zajęły się stare progi kolejowe, służące obecnie za oparkanienie toru kolejowego. Pożar zagrażał pobliskim magazynom. W akcji ratunkowej wzięła udział straż pożarna krakowska i podgórska pod kierunkiem nacz. Obidowicza. Pożar ugaszono po 40 minutach Szkoda nieznaczna.

— **ACH, TA FATALNA DRZEMKA NA PLANTACH!** Włodysław Chłobowski zamieszkały przy ul. Felicjanek 21, doniósł policji, że w czasie „drzemki“ na plantach, w okolicy ul. Zwierzynieckiej, skradziono mu portfel z kwotą 60 zł, papierośnicę srebrną i dokumenty. I cóż mu teraz policja pomoże? Tyle tylko, że lekkomyślny p. Chłobowski w gazetach wyczyta swoje nazwisko.

— **POLICJA ARESZTOWAŁA** Węgrzyna Jakóba, lat 18 za włamanie do miodosytni Saula Spiry przy ul. Krakowskiej 26 skąd skradł gotówkę 10 zł i srebrne kieliszki, Jakóba Katza, lat 37, bez stałego zamieszkania i zajęcia za kradzież jedwabiu wart. 600 zł, na szkodę Izaaka Kleina przy ul Krakowskiej. Prócz tego Katzowi udowodniono kradzież w sklepie Samuela Wienera przy ul. Stradom.

— **OBŁAWA NA WŁAMYWACZY.** Zatrważające zwiększenie się w ostatnich czasach ilości kradzieży mieszkaniowych, na co przed kilku dniami zwracaliśmy uwagę, skłoniło policję do urządzenia obławy na terenie miasta i na peryferjach „celem wyłowienia elementów przestępczych w związku z kradzieżami mieszkaniowemi“ — jak brzmi komunikat policyjny. W czasie obławy, która odbyła się w dwóch ostatnich dniach, przytrzymano ogółem 164 osoby, z których 66 zatrzymano za różne przestępstwa i jako poszukiwane przez różne władze, pozostałe zaś po stwierdzeniu identyczności zwolniono.

— **WŁAMANIA I KRADZIEŻE.** Z niezamkniętego mieszkania Stanisławy Ziaji (ul. Bernardyńska) skradziono garderobę, złotą branzoletkę, dokumenty osobiste i pewną kwotę pieniężną w gotówce. — Marja Pietrończyk (ul. Król. Jadwigi 120) doniosła policji, że nieznani sprawcy włamail sęi do jej mieszkania i skradli garderobę, niklowy zegarek i kwotę 70 zł w gotówce. Łączna szkoda wynosi 450 zł.

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“** (Rynek gł. 29) urządza dziś wycieczkę koleją do Swoszowic. Zbiórka punkt. o godz. 1'50 popołudniu na głównym dworcu. Goście mile widziani.

ZE SPORTU

ZWIERZYNIECKI KS—MAKKABI. Dziś na boisku Makkabi zawody o mistrzostwo klasy A, Zwierzyniecki—Makkabi. Powyższe zawody zapowiadają się nader interesująco. Wynik tego matchu ma wielkie znaczenie dla obu drużyn. Zwierzyniecki znajdujący się na ostatniem miejscu w tabeli, wystąpi do tych zawodów w składzie wzmocnionym i będzie się starał zdobyć tak cenne dla niego punkta, mogące go uchronić od spadku do klasy B, Makkabi zaś zajmująca jedno z czołowych miejsc, a znajdująca się ostatnio w doskonałej formie, będzie musiała dołożyć wszelkich starań, aby wyjść z tych zawodów zwycięsko i tem samem poprawić znacznie swe szanse na zdobycie mistrzostwa. Początek o godz. 5'30 popołudnin.

— **„GARBARNIA—CRACOVIA“.** Dziś w niedzielę rozegrają na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy A dwie drużyny należące do najpoważniejszych kandydatów do mistrzostwa Okręgu, tj. Garbarnia i Cracovia I. B. Spotkanie to wzbudziło w Krakowie duże zainteresowanie, zawody te bowiem mogą zadecydować, kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza. Początek o godz. 5.30 pop. Poprzedzi spotkanie Garbarnia II. — Cracovia II.

— **ZARZĄD WOJSKOWEGO KLUBU SPORTOWEGO „WAWEL“** zawiadamia, że do czasu otwarcia lokalu klubowego przy ul. Rajskiej, Sekretarjat W. K. S. „Wawel“ mieści się czasowo przy ul. Stradom Bud. D. O. K. V. Ref. P. W.

Wszelkich informacyj udziela i przyjmowanie członków załatwia sekretarz p. Wł. Kozłowski codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do 13-tej.

— **SUKCES KRAKOWSKIEJ LEGJI W ZABORZU NA NIEMIECKIM GÓRNYM SLĄSKU.** W dniach 21 i 22 bm. bawił R. K. S. Legia w Zaborzu, gdzie rozegrał z okazji Robotniczego Swięta Sportowego na niemieckim Górnym Sląsku rewanżowe zawody z tamtejszym „Wackerem“ oraz z reprezentacją Niemieckiego Sląska. Oba spotkania zakończyły się doskonałem zwycięstwem krakowskiej drużyny, która w pierwszym dniu pokonała Wacker w stosunku 3:1, a drugiego dnia odniosła świetne zwycięstwo nad reprezentacją niemiecką w stosunku 5:3.

— **UDZIAŁ LEKKOATLETÓW R. K. S. LEGJI W ZAWODACH W WIELICZCE,** przyniósł im zwycięstwo w biegu na 100 m przez Kaczor oraz pierwsze trzy miejsca w biegu na 3000 m przez Lappego, Chudomenta i Szlage.

— **ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO O K. V.** (Kraków) zakończyły się zwycięstwem 200 pp. 66 pkt. (I. miejsce); II. miejsce 3 psp. 63 pkt., III. — 5 pac. 18 pkt.; IV. — 75 pp. 17 pkt.; V. — 73 p. 13 pkt.; VI. — 1 psp 13 pkt.

PPUŁK. ULRYCH, GEN. ROUPPERT I MJR. GLABISZ wyjechali do Amsterdamu na Olimpjadę i na Międzynar. Kongres Wych. Fiz.

SKOWROŃSKA Z TORUNIA przepłynęła cieśninę Gdynię—Hell (22 km) w dn. 16 bm. w czasie 12 godz.

CZARNI LWOWSCY otrzymali z okazji 25-lecia od Państwa pierwszy patent sportowy.

GERTNER Z ŁUCKIEJ HASMONEI wygrał wyścig 100 km o mistrzostwo województwa wołyńskiego.

14-te **IGRZYSKA NIEMIECKIE GIMNASTYCZNE W KOLONJI** na błoniach Jahna, założyciela, gimnastyki niemieckiej, były potężną manifestacją kilku dziesięciu tysięcy ćwiczących i ponad 100 tys. widzów. Jahnowi wystawiono pomnik na 12 mtr. wysoki.

MISTRZE SPORTOWI WE FILMIE. Obok Paddoka, Dempseya, Paolego, Koerniga, Nuthy Betthall i innych przystąpił ostatnio definitywnie do filmu słynny George Carpentier.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA SWIATA W LEKKIEJ ATLETYCE odbędą się w Paryżu 9—17 sierpnia br.

SŁAWA ZNAKOMITEGO BIEGACZA NIEMIECKIEGO Dra PELTZERA blednie coraz bardziej od czasu zwichnięcia przezeń nogi. Niejednokrotnie został on już pokonanym, a jego rekordy zostały także poprawione. Także genjalny **Nurmi,** chluba Finlandji niema być w znakomitej formie. Ano, zobaczymy, co pokażą oni na Olimpjadzie, bowiem wiadomości prasowe mogą być tylko trykami.

HOFFMEISTER (Niemcy) uzyskał w rzucie dyskiem 48.77 mtr., zatem wynik lepszy od rekordu światowego.

DRUŻYNA WIEDEŃSKIEGO HAKOAHU ma być nadal zawodową, a celem ewentualnego uzyskania miejsca w I. lidze zmieni ona nazwę na „Fussballklub Hakoah“. Znaleźli się finansiści, którzy chcą utrzymywać tę drużynę i sprowadzą najlepszych graczy żydowskich.

WŁOCHY, mistrz olimpijski Europy, wyjeżdżają na tournee piłkarskie po Ameryce.

FRANTZ z Luksemburga wygrał poraz drugi tytaniczny bieg kolarski dookoła Francji.

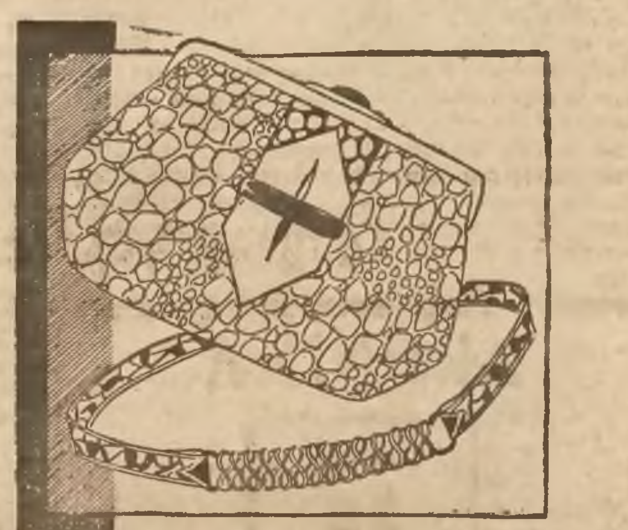
Z MODY

Eleganckie suknie na lato





d



e

Elegancka pani, która rozporządza wielką ilością toalet, posiada zapewne wśród swoich sukien **letnich jedną lub** parę wedle modnej, asymetrycz**nej formy kroju.** Robią one nader oryginalne wra**żenie, zarówno** dzięki asymetrji kroju, jak i ró**żnorodności** kolorów. Np. nasz **model b)** odznacza **się** nietylko formą, ale i efektowną kombinacją białej i rdzawej crepe de chine'y. Mamy też i inne śmiałe kombinacje kolorów, jak wogóle moda letnia okazuje wiele zamiłowania dla jaskrawych barw.

Do najbardziej ulubionych jedwabiów należy fular, przedewszystkiem w grochy; **model a)** pokazuje nie bieski fular w białe grochy, rękawy zaś z białej georgetty.

Trzeci **model c)**, z crepe de chine'y, nadaje się zwłaszcza dla pań smukłych; falbany na sukni i rękawach byłyby niestosowne dla pań nieco tęższych.

Do niezbędnych uzupełnień letniej toalety należy szykowny kapelusz, kombinowane trzewiki, jasne jedwabne pończochy, a bieżącego lata także i letnia parasolka, z gładkiego jedwabiu, w kwiaty lub w geometryczne figury. Taką parasolkę, ozdobioną dookoła odpowiednią falbaną, widzimy na **rycinie d).**

Nietylko suknie i kapelusze kombinowane są z dwojakiego materjału, ale także i torebki oraz paski, jak to widzimy na rycinie e).

Tunney „mistrzem świata"

czyli: barbarzyństwo naszych czasów

Z Nowego Jorku donoszą: Walka o mistrzostwo świata wagi ciężkiej zakończyła się, jak powszechnie przewidywano, zwycięstwem dotychczasowego mistrza Tunneya przez knock out.

W 11-ej rundzie sędzia ogłosił Tunneya zwycięzcą, gdyż wobec wielkiego osłabienia Henney'a musiał wycofać się.

Obu wchodzących na ring zapaśnikom urządzono gorącą owację, która zmieniła się w prawdziwą burzę entuzjastycznych okrzyków w chwili kiedy zjawił się były mistrz świata Dempsey.

Przebieg walki był następujący:

Starcie rozpoczęło się około godz. 10-tej.

Pierwszą rundę sędziowie uznali za wyrównaną. Drugą przyznano Tunneyowi. Obaj przeciwnicy krwawią.

W trzeciej i czwartej rundzie Tunney zdobywa wyraźną przewagę. W piątej Heeney po dwu potężnych ciosach pada, ale podnosi się i walczy dalej. Rundę zdobywa Tunney jak również i szóstą, w której Heeney już zdradza wyczerpanie.

Siódmą rundę przyznano Heenneyowi, który w ósmej przechodzi już do obrony i otrzymuje od przeciwnika silny cios w lewe oko. Runda Tunneya.

W 9-tej rundzie Tunney zasypuje ciało twarz i głowę Heeneya szybkiemi uderzeniami.

Heeneyowi płynie krew z nosa i ust, podbite w ósmej rundzie oko jest silnie napuchnięte.

Tunney zauważył, że pobite oko jest najsłabszym punktem przeciwnika i kieruje swoje pięści na nie, aż wreszcie uderzył go tak potężnie, że powoduje ranę, z której **płynąca krew zalewa Heeneyowi twarz. Rundę zdobywa Tunney**, jak również i dziesiątą.

W 11-tej rundzie Tunney zaraz na początku kładzie przeciwnika na ziemię ciosem w szczękę, potem zaś spuszcza na niego prawdziwy grad uderzeń.

Heeney powstaje, próbuje jeszcze atakować, ale osłabienie jego staje się coraz widoczniejsze. Na 8 sekund przed końcem rundy **sędzia** przerywa walkę, ogłaszając Tunneya mistrzem świata przez techniczny knock out.

Śmierć od ukłucia przez muchę

St. Wolfgang donoszą: Bawiący tu na **letnisku** handlarz zbożem, niejaki Kaufmann z Magdeburga zmarł onegdaj wskutek ukłucia przez **muchę** w jednym ze szpitali uzdrowiska Ischl. Ukłucie to Kaufmann bagatelizował zrazu. Kiedy zaś zdecydował się pójść do sanatorjum w Ischlu, **było już** zapóźno. W międzyczasie **bowiem nastąpiło już** było zakażenie krwi od ukłucia muchy. **Śmierć** Kaufmanna wywołała u letników w St. Wolfgang zrozumiałe wrażenie i zaniepokojenie.

Silne wrażenie noty polskiej w Berlinie

Konflikt polsko-litewski na sesji wrześniowej Rady Ligi.

Berlin. 28. 7. PAT. Odpowiedź polska na skargę wniesioną przez Waldemarasa do Ligi Narodów, wręczona w dniu wczorajszym w Genewie przez ministra Sokala wywołała jak wnosić można z głosów prasy berlińskiej silne wrażenie. Demokratycz na „Vossische Ztg.“ dowiaduje się od swego korespondenta genewskiego „że w sferach Ligi zdecydowany ton noty polskiej interpretują jako postanowienie rządu warszawskiego, aby na sesji wrześniowej rozwinąć przed Radą, a o ile tego warunki wymagać będą i przed plenum zgromadzenia Ligi konflikt polskolitewski jeszcze raz w całości. Polska domagać się będzie od Ligi definitywnego załatwienia tej kwestji. Rząd Waldemarasa znów ułatwił osiągnięcie tego zamiaru rządu warszawskiego przez to, że Kowno pozwoliło sobie przedłożyć Polsce wprost prowokacyjny i ironiczny projekt paktu.

Groźny pożar lasów tatrzańskich

Dotąd spłonęło 10 morgów lasu. — Niezwykle utrudniona akcja ratunkowa.

Zakopane. 28. 7. (kap.) Wczoraj wieczorem zaalarmowano Zakopane, że w okolicach Morskiego Oka, **na terenach parku natury w najwspanialszej części lasów tatrzańskich, wybuchł groźny pożar.**

Alarm okazał się prawdziwym. Pożar wybuchł **w Dolinie Pięciu Stawów Polskich,** gdzie zapaliła się kosodrzewina. Silny wiatr przeniósł ogień do doliny Roztoki na olbrzymie lasy smrekowe. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek **nieostrożności turystów.**

Ubiegłej nocy, wskutek panujących ciemności, **akcja ratunkowa była całkowicie niemożliwa.** Spłonęło około 5 morgów lasu. Nad ranem sytuacja nie co się poprawiła i pożar uważano za opanowany, w godzinach popołudniowych **jednak silny wiatr rozniecił nowe płomienie.**

W akcji ratunkowej bierze udział straż leśna i pożarna, robotnicy fundacji kurnickiej, kompanja wysokogórska, policja oraz liczne oddziały ochotnicze górali. Akcją kieruje osobiście dowódca dywizji podhalańskiej generał **Przeździecki.**

Do tej chwili **padło pastwą płomieni 10 morgów lasu.** Akcja ratunkowa trwa. Polega ona przedewszystkiem na zabezpieczeniu dalszych części lasów. Akcja jest niezwykle utrudniona wskutek złych warunków górskich. O całkowitem ugaszeniu pożaru niema narazie mowy. Jedynie mógłby sytuację uratować obfity deszcz.

Amundsen żyje

Tak twierdzi słynny grafolog Schermann.

Wiedeń, 28 7. „Neue Freie Presse“ ogłasza wywiad o losach Amundsena ze znanym grafologiem Rafaelem Schermannem, który obecnie przebywa w Berlinie. Mieszkający w Berlinie badacz polarny Breitfuss pokazał Schermannowi dedykację Amundsena, zakrywszy podpis. Schermann oświadczył:

— **Osobnik, którego pismo leży przedemną, jest człowiekiem spokojnym, o wysokim poziomie umysłu** który myśli naukowo i wykonuje wszystkie plany nawet wtedy, gdy musi życie narazić. **Wszystko co przedsiębierze, jest gruntownie przemyślane.** Nieraz fantazja porywa go do szalonych czynów. **Znajduje się wciąż w niebezpieczeństwie życia,** na które jednak nie zważa, gdyż nie boi się śmierci. — Góry i powietrze są udziałem jego losu. Był już wiele razy w sytuacji, która wydawała się już wątpliwą, jednak wytężył wszystkie siły i zawsze się ratował i zawsze się wyratuje. Jego los jest ogromnie trudny. **Znajduje się w najgorętszych warunkach, narażony na wielkie cierpienia.** Może być, że zniknie na tygodnie i miesiące i będą go uważać za zmarłego, **ecz znowu powróci niespodziewanie“.**

Schermann określił jeszcze wiek Amundsena, a kiedy mu powiedziano, czyje pismo ocenial, udało mu się, nie znając podpisu, podpis ten łudząco zrekonstruować.

Powrót rozbitków „Italii“

Sztokholm. 28. 7. PAT. Podróż rozbitków włoskich przez Szwecję od granicy szwecko-norweskiej do Malmoe na dystansie niemal 2.000 klm. i wymagająca 53 godzin czasu, przeszła w całkowitym spokoju bez najmniejszego wypadku. Zgromadzeni na niektórych stacjach, celem powitania szwedzkich członków ekspedycji ratowniczej tłumy publiczności, wykazywały swe sympatje również wobec Włochów.

Sztokholm. 28. 7. PAT. Dziś rano przybyli tu członkowie szweckiej ekspedycji ratunkowej wraz z lotnikami kapitanami Tornbergem i Lundborgiem, powitani oficjalnie przez ministra obrony narodowej, wyższych oficerów i rozentuzjazmowane tłumy.

Sztokholm. 28. 7. PAT. Ocaleni członkowie załogi „Italji“ przybyli o godz. 6 rano do Krylbo, gdzie wagon ich został odczepiony od reszty pociągu idącego d oSztokholmu. Jedynie prof. Behounek i jego siostra wysiedli z pociągu, ażeby zobaczyć się z przyjaciółmi, którzy przybyli na ich spotkanie ze Sztokholmu.

Nobile nie będzie witany w ojczyźnie

Rzym, 28 7. Na skutek zarządzenia Mussoliniego, w czasie przejazdu załogi „Italji“ przez Włochy ludność ma się powstrzymać od wszelkich manifestacyj. Pociąg z Monachjum przybędzie bezpośrednio do Medjolanu, a stamtąd skierowany będzie wprost do Rzymu gdzie również nie będzie żadnych manifestacyj.

Wybuch wulkanu Mayon na Filipinach

Strumienie lawy buchają na wysokość kilkuset stóp. — Ludność ucieka w popłochu.

Manilla, 28 7 PAT. Wulkan Mayon wznowił dziś swą działalność, wyrzucając strumienie lawy na wysokość kilkuset stóp. W związku z tem odczuto w całej okolicy gwałtowne wstrząśnienia. Obecny wybuch wulkanu ma być w skutkach swoich dotkliwszy od wybuchu w r. 1900. W odległości około 500 stóp, pod dawnym kraterem otworzył się nowy, który wyrzuca lawę w kierunku stacji kolejowej Libemg. Mieszkańcy miasta uciekają w popłochu.

OLBRZYMIE POWODZIE NA SYBERJI. Według wiadomości nadchodzących z Moskwy, wylały na granicy Rosji i Mandżurji rzeki Amur, Seja Ussuri i Iman. Powódź przybrała takie rozmiary, **że w jednym dniu podobno padło pastwą rozszalałego żywiołu rzeki Seja 11 wsi.** Katastrofę potęgowały jeszcze gwałtowne cyklony.

W SPRAWIE STUDJÓW WE FRANCJI udziela informacyj org. studentów żydowskich Union de Assiociations d'Etudients Juifs en France, 2 rue Lhomond Paris (5e). **Należy załączyć 2 zł na porto i wydatki.**

Strajk rzeźników na znak protestu przeciwko wysokim podatkom

Będzin. 28. 7. (K) Rzeźnicy tutejsi, zarówno żydowscy, jak i chrześcijańscy, postanowili onegdaj zaprzestać uboju na znak protestu, przeciwko zbyt wysokiemu wymiarowi podatku obrotowego od uboju. Równocześnie delegacja rzeźników udała się do prezesa Izby Skarbowej w Kielcach, przedstawiając mu swe postulaty. Prezes Izby Skarbowej przyrzekł sprawę pomyślnie załatwić. Na interwencję starosty będzińskiego, któr yze swej strony przyrzekł poprzeć sprawę rzeźników w Izbie skarbowej, rzeźnicy uchwalili w dniu dzisiejszym powrócić do pracy.

Skazanie niesumiennego listonosza

Sosnowiec. 28. 7. (K) Przed sądem okręgowym stanął wczoraj Feliks Kapka, listonosz urzędu pocztowego w Sosnowcu pod zarzutem sprzeniewierzenia większej gotówki, którą zabrał celem wypłat na przekazy i czeki. Kapka cieszył się dużem zaufaniem przełożonych, do póki pewnego dnia, było to 12 marca br., nie doręczył otrzymanych przekazów pocztowych i czeków oraz listów wartościowych na ogólną sumę blisko 20 tysięcy złotych. Kapka opowiedział długą historję o tem, jak to w pewnej chwili, gdy szedł z pieniędzmi przez ul. Sławkowską, przystąpił, do niego pewien jegomość i przedstawiwszy mu się za urzędnika policji, kazał mu wsiąść do stojącego obok samochodu, gdyż gotuje się na niego zamach. Samochód — zeznał dalej Kapka — ruszył za miasto, gdzie siedzący w samochodzie mężczyzna wraz z towarzyszem ubezwładnili Kapkę i zabrali mu pieniądze, jego zaś samego wyrzucili na szosę. Zeznanie jednak Kapki wydało się mocno podejrzane, zwłaszcza, gdy nazajutrz w urzędzie śledczym podał on najzupełniej inną historję o zrabowaniu mu pieniędzy, przyczem miała już występować pewna kobieta. Po przesłuchaniu świadków, trybunał skazał niesumiennego listonosza na dwa lata więzienia z zawieszeniem praw ora zna zapłatę odszkodowania w wysokości 19.479 złotych i 2.310 franków na rzecz dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie.

Giełda zurychska

Zurych, 28. 7 PAT. Paryż 20.33 i trzy ósme, Londyn 25.22 i pięć ósmych, Nowy Jork. 5.19.30, Belgja 72.27 i jedna czwarta, Włochy 27.18, Hiszpanja 80.45, Holandja 208.90, Berlin 124.02 i pół, Wiedeń 73.27 i jedna czwarta, Sztokholm 139, Oslo 138.70, Kopenhaga 138.71, Sofja 3.75, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.54, Białogórd 9.13, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.64 i trzy ósme, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 219 i jedna czwarta.

Po zamknięciu kroniki

Pożar w dzielnicy żydowskiej

Wczoraj w godzinach **wieczornych** rozeszła się w dzielnicy żydowskiej wiadomość o pożarze, który miał rzekomo wybuchnąć w Starej Bóżnicy. Wiadomość nie sprawdziła się na szczęście. Wiadomość powstała stąd, że istotnie wybuchł pożar w najbliższem sąsiedztwie Starej Bóżnicy, mianowicie w narożnym domu ul. Józefa i placu Bawół, gdzie w podwórzu zapalił się skład starzyzny, od iskry wywołanej przez nieostrożność bawiących się dzieci. Pożar buchnął jasnym płomieniem ku górze wywołując nieopisaną panikę wśród mieszkańców domu. Na niebie ukazała sie też krwawa łuna. Z beth-hamidraszu mieszczącego się na pierwszem piętrze domu, w którym wybuchł pożar zaczęto wynosić w pośpiechu Tory i cenniejsze księgi.

Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna w sile ekilku oddziałów, która pod kierownictwem naczelnika Obidowicza przystąpiła bezzwłocznie do akcji ratunkowej. Po blisko dwugodzinnej pracy udało sie dzielnym strażakom pożar zlokalizować i ugasić. Straty wynikłe z **pożaru, chwilowo nie stwierdzone.**

DROBNE OGŁOSZENIA
za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

SAMODZIELNY korespondent polsko-niemiecki- buchalter, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „bilansista" do Adm. N. Dzien. 604g

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan", Tkalnia dywanów, kilimów Kraków—Podgórze, Kingi 9. tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bezkonkurencyjne. 2051sse

POKOJU z osobnem nieskrępującem wejściem, ładnie umeblowanego, z utrzymaniem, dla 2 urzędników poszukuje się. Zgłoszenia listowne: Kraków — Skrytka pocztowa 201. 602g

INKASENTA zdolnego przyjmę zaraz z kaucją gotówkową 1000 złotych do interesu ratalnego. Miesięczne wynagrodzenie 150 złotych i według zdolności podwyżka kwartalna, ponadto procent od sprzedaży. Zgłoszenia do Adm. N. D. pod „Inkasent". 604g

IZRAEL Majer 2. im. Ungar urodz. w r. 1891 w Tylmanowej pow. Nowy Targ, zamieszkały w Szczawnicy, unieważnia zgubione Tymczasowe Zaświadczenie, wydane przez P. K. U. w Nowym Targu. 2065x

POWAŻNA firma handlowa poszukuje do natychmiastowego wstąpienia biegłej i rutynowanej stenotypistki, polsko- niemieckiej ze znajomością stenografji. Zgłoszenia pod „A. S. 100" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2066er

CAPELINY i sztumpy damskie we wszystkich kolorach i w wielkim wyborze poleca firma Kalman Teitelbaum, Kraków. Miodowa L. 13. 1605 x

BERETY czeskie we wszystkich kolorach poleca firma Kalman Teitelbaum, ul. Miodowa L. 13.

MASZYNY do pisania używane kupujemy. płacac odrazu gotówką: Skład maszyn do szycia, Kraków, Zwierzyniecka 6. 1250 x

PIWNICZNA KOLO KRYNICY willa Klagsbalda nad Popradem poleca pokoje słoneczne z werandami, dużym ogrodem owocowym z całodziennem utrzymaniem, lub pokoje z obiadami na miesiąc sierpień. Ceny niskie. 2057x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego. francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1983x

FORTEPJANY - PIANINA, meble krajowe i zagraniczne, sypialnie, jadalnie, gabinety, salony, dywany oryg. perskie, smyrneńskie i strzyżone, kilimy, chodniki, kapy, portjery, firanki, narzuty — materje do obicia mebli, łóżka mosiężne i metalowe, materace, otomany — wózki dziecięce itp. poleca na dogodnych warunkach: Szymon Grubner, Rzeszów. Bernardyńska 9. Telef. 88 1967x

WYCHOWAWCZYNI ze znajomością hebrajskiego do dziewczynek z 2 i 4 pospolitej ewentualnie na 1/2 dnia poszukiwana Zgłoszenia pod „Pedagogia" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8.

POCZĄTKUJĄCA panna biurowa ze znajomością języka polskiego i niemieckiego oraz pisaniem na maszynie — potrzebna zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków Kraków, Skrytka pocztowa 321 2042er

MIESZKANIE DWUPOKOJOWE (z kuchnią, przedpokojem) duże, jasne, w Podgórzu oddam z powodu wyższego czynszu za mieszkanie jednopokojowe (z kuchnią i przedpokojem) w Krakowie lub Podgórzu o niższym czynszu Ewentualnie dopłacę Zgłoszenia pod „Zamiana do Administracji Now Dz. 598g

OKAZJA! Sprzedam tanio urządzenie korzenno-delikatesowe. Wiadomość Ackermann, Miodowa L. 33 594g

PANNA z ukończoną szkołą powszechną, pięknem pismem, poszukuje biurowej posady. Zgłoszenia pod "Skromne wymaganie" do Adm. Nowego Dziennika. 589g

PRAKTYKANTKI do sklepu modno- galanteryjnego poszukuje Kurz, Kraków, Kościuszki 17. 586g

BACZNOŚĆ PROWINCJA!
Tanim kosztem urządzam kompletne plisownie i wyuczam w ciągu dnia plisowania i gufrowania sukien. — Sprzedaję również wszelkie formy do plisowania. Zgłoszenia pod „Plisownia" do Adm. „N. Dziennika". 590g

Firm. 8 /28
C — 14

Wpis firmy Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wpisano dnia 14 lipca 1928 do rejestru Spółek z ograniczoną odpowiedzialnością

1. Brzmienie Firmy: „Melsztyn", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (Wyroby cementowe i materjały budowlane).
2. Miejsce zakładu: Siedzibą Spółki jest miasto Tarnów.
3. Spólnicy Spółki: Spólnikami są: 1. Izaak Kirschenbaum, 2. Rosa Kirschenbaum w w Tarnowie, ulica Nowo Dąbrowska L. 12, 3. Hersch Grünberger, 4. Fani Grünberger. 5. Dawid Grünbeger. 6. Hinda Grünberger w Wesołowie op. Zakliczyn n/D.
4. Zawiadowcami Spółki są: Zawiadowcą Spółki jest Izaak Kirschenbaum zaś zastępcą zawiadowcy jest Hersch Grünberger.
5. Podpisanie Firmy: Zobowiązanie Firmy następuje w ten sposób, że pod wypisaną lub wyciśniętą stampilą Firmy Spółki umieści swój podpis zawiadowca lub zastępca.

Kapitał zakładowy wynosi 20 tysięcy złotych złożony w całości przy podpisaniu kontraktu przez Spólników.

Sąd Okręgowy Oddział IV.
Tarnów, 7 lipca 1928. 2052at

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana